



miesięcznik

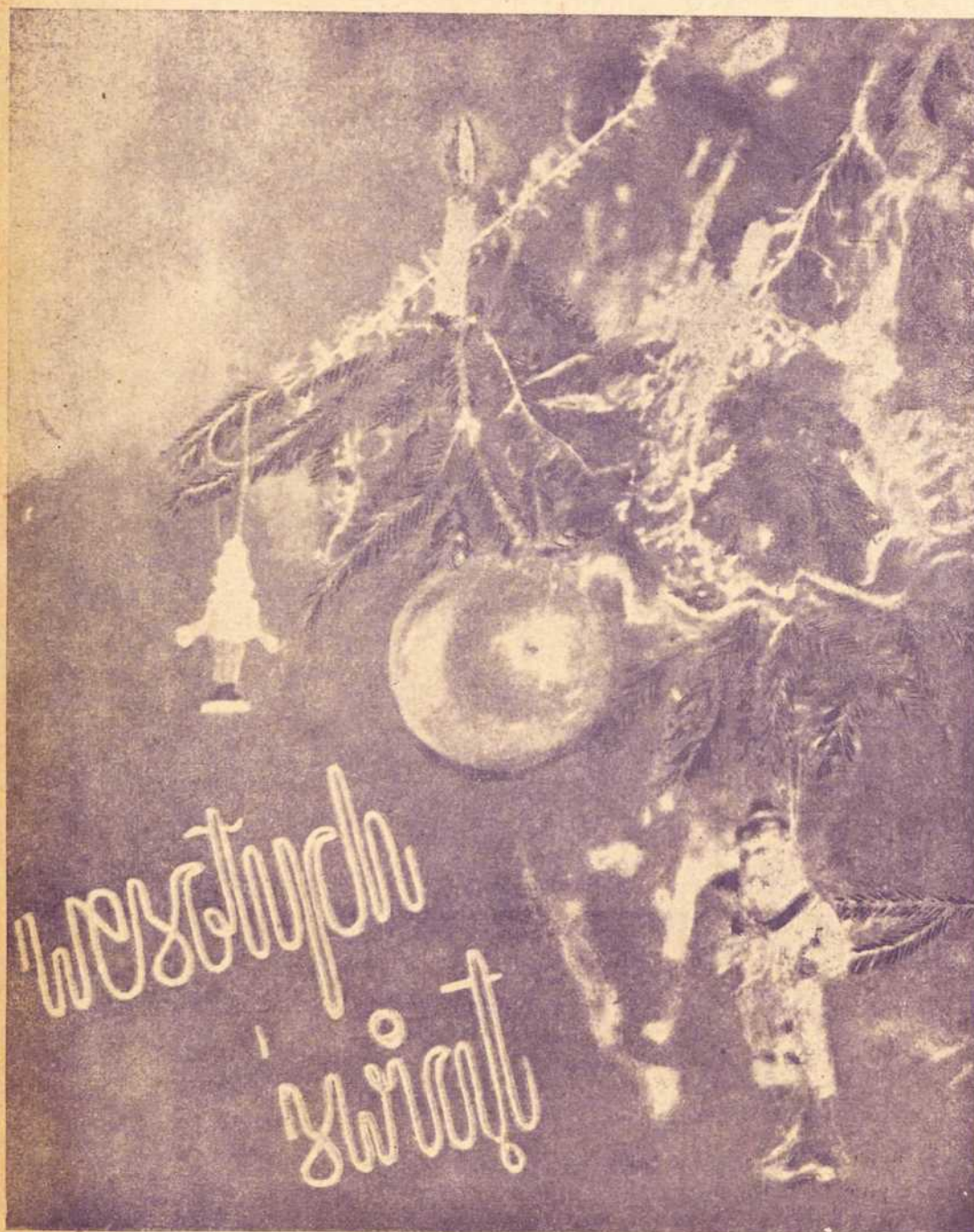
PODOFICER



REZERWY

L.W.

Oficjalny Organ Zarządu
Głównego Ogólnego Związku
Podoficerów Rezerwy
Rzeczypospolitej Polskiej



Składamy
wszystkim
naszym
Czytelnikom
Życzenia
ŚWIĄTECZNE
i NOWOROCZNE



*Upominek
dla całej rodziny...*

który zapewni radosny, beztroski nastrój
podczas świąt i będzie cieszył wszyst-
kich przez długie lata — to wspaniały
odbiornik z klawiaturą

PHILIPS *Super* **7-39**

BOGUMIŃSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE

Sp. Akc.

w Nowym Boguminie
Śląsk Zaolzański

wyrabiają:

Chemicznie czyste sole: srebra, bizmu-
tu, żelaza, rtęci, sodu, magnezu,
chloraminę, kwas paratoluenosulfono-
wy, chlorek kwasu paratoluenosulfo-
nowego, amid kwasu paratoluenosul-
fonowego, glicerofosforany,

szelaki: rafinowane i bielone, w prosz-
ku, igiełkach i warkoczach, biel cyn-
kową, środki do ochrony roślin, środki
rdzochronne, specyfiki farmaceutyczne,
specyfiki weterynaryjne i t. d.

„SALVIOL“

(nazwa prawnie zastrzeżona)

Środek Kosmetyczny do skóry
powszechnie znany i stosowa-
ny od przeszło 50 lat
do wcierania w skórę

- a) orzeźwia i wzmacnia w wy-
czerpaniu fizycznym,
- b) cera, pielęgnowana Sal-
viol em, nabiera młodzień-
czej świeżości,
- c) chroni sportowców przed
szybkim zmęczeniem, gdyż
wzmaga sprężystość mięśni.



SALVIOL, DZIAŁA SZYBKO I NIEZAWODNIE

Do nabycia
w aptekach, składach aptecz. i perfumeriach.

Główny Skład Sprzedaży:

Dom Handlowy R. Arcichowski

Warszawa, Trębacka 4. Tel. 6.13-21, 6.89-89

Witkowskie Gwarectwo dla GÓRNICTWA i HUTNICTWA

Kop. **ELEONORA
i BETINA**

w Dąbrowie Śląskiej

PRODUKUJE:

węgiel kamienny,
gazowy najlepszej
jakości o znanej
— — marce. — —



ROMAN SŁADOWSKI

Nowa era w życiu naszej Organizacji

Motto: W organizacji bowiem naszej nie mamy Prezesów malowanych... Nie mamy Ministrów, nie mamy starostów, nie mamy wójtów, nie mamy prezesów, dyrektorów banków, dyrektorów fabryk i prezesów... malowanych.

Gdy w miesiącu wrześniu któregoś deszczowego popołudnia zgłosiłem się w zacisznym mieszkaniu Prezesa Antoniego Jakubowskiego, by uzyskać Jego zgodę na zamieszczenie artykułu w „Podoficerze Rezerwy” w N-rze 9-tym pod tytułem „Trudno o... człowieka” — artykułu, — który zlecono mi napisać przez Najwyższe czynniki Państwowe, — znalazłem Prezesa naszego groźnie nasrożonego.

„I, oraz proszę o wycofanie go z drukarni”. Nie pomagały żadne argumenty, — nie pomagały przekonania, Prezes Jakubowski zabronił mi artykuł ten zamieścić.

Tu zaczęła się moja martyrologia. Artykuł ten już był w numerze, — numer był wydrukowany, i ja jak niepyszny stałem teraz przed naszym Prezesem, tłumacząc się przed Nim z mej samowoli.



Pan Prezydent R. P. podpisuje akt nominacji Senatorów R. P.

Po zwykłych zdawkowych słowach powitania, — rozpocząłem czytać Prezesowi Jakubowskiemu manuskrypt przeze mnie przyniesiony. Czytać? Nie, — raczej sylabizować, albowiem Prezes Jakubowski co chwili przerywał mi, spoglądając ze złością i niecierpliwością raz na mnie, raz na trzymany w mym ręku manuskrypt...

Gdy skończyłem, — usłyszałem znamienne słowa, — które do dziś dnia brzmią mi w uszach: „Ależ Panie poruczniku — to reklama, nikt nie uwierzy, by rzecz ta pisana była bez celowej reklamy mojej osoby. Nie zgadzam się na umieszczenie tego artyku-

Numer wrześniowy opuścił tedy prasę w przygotowanym przeze mnie wyglądzie, — a naczelnik numeru tego widniał ku wielkiej złości naszego Prezesa artykuł pod wielę znaczącym tytułem: „Trudno o... człowieka”.

Dziś, — gdy minęło dwa miesiące od tej chwili, — z wielkim zażenowaniem wspominam te chwile. Dziś — gdy zatryumfowała PRAWDA, — usłyszana z tego miejsca, w którym włodarzy nam Najdostojniejszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, — dziś trzeba mi spokojnie rozważyć czym kierował się Prezes Jakubowski — gdy tak kategorycznie bronił się przed „reklamą” i „samochwalbą” jak to nazwał...

Oto bowiem radosna wieść do najdalszych zakątków Polski całej rozniesiona została przez druty telegraficzne, — wywołując żywy oddźwięk i radość prawdziwą wszędzie tam, gdzie biją podoficerskie serca.

Prezes Antoni Sabin Jakubowski, — długoletni Kierownik i Sternik naszej wielkiej Organizacji, — z nominacji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Senatorem Rzeczypospolitej mianowany został.

I tu trzeba zastanowić się chwilę nad Postacią Tą, która w walce o PRAWDĘ w POLSCE, — zaszczytu dostąpiła — a z Nią splendor piastowanej godności na naszą szarą brać podoficerską pada...

Dobrze widocznie pracę Swą wykonywał, — dobrze Organizacją naszą kieruje — skoro słowa UZNANIA padły z Zamku Królewskiego...

Dziś — gdy jeden z najstarszych Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej zasiada w gronie „Wybranych z Narodu” — możemy wgłębiwszy się w radosny ten i zaszczytny dla nas fakt, — z wielką ufnością w przyszłość naszą spoglądać, — ziściły się bowiem nadzieje nasze i zatryumfowała PRAWDA, — iż trudem życia i znojem pracy, — zdobyć można prawo reprezentowania przed Majestatem Ojczyzny rzeszy stutysięcznej Armii Podoficerskiej, — która w karnym ordynku gotowa jest zawsze do służenia dobrej i uczciwej sprawie.

Na Was zaś, — Podoficerów Rezerwy R. P. — zaszczyt który udziałem jest Prezesa Jakubowskiego — nakłada obowiązek kroczenia ramie przy ramieniu w Imię wspaniałych i szczytnych Haseł, — wypisanych wolą Nieśmiertelnego Wodza Narodu na Waszych sztandarach.

Na Was splywa też wielki obowiązek, byście puścizny przekazanej Wam przez Wielkiego Marszałka, a wszczepionej Pracą Waszych Kierowników z Prezesem Jakubowskim na czele — nie sprzenie-



Antoni Sabin Jakubowski

Prezes Zarządu Głównego O. Z. P. R. Senator R. P.

wierzyli, — dochowując wiernie wielkie tradycje Podoficera Rezerwy.

Prezes Zarządu Głównego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. — a dziś Senator Rzeczypospolitej — w skromności Swej chętnie z Wami zaszczyt ten dzieli...

Od Prezesa Zarządu OZPR Senatora Antoniego Jakubowskiego otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

DO SZANOWNEJ REDAKCJI „PODOFICERA REZERWY” W WARSZAWIE.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

W związku z zaszczytną dla mnie i dla całej Naszej Organizacji moją nominacją na Senatora R. P. otrzymałem z całej Polski wiele dowodów sympatii i życzliwości w formie powinszowań i życzeń.

Nie mogąc każdemu z osobna złożyć podziękowania mam zaszczyt niniejszym za pośrednictwem Redakcji „Podoficera Rezerwy” — naszego Oficjalnego Organu, złożyć me najgorętsze podziękowanie Wszystkim, którzy W dniu tak dla mnie zaszczytnym chcieli pamiętać o mnie.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania

ANTONI SABIN JAKUBOWSKI

Prezes Zarządu Gł. O. Z. P. R.

Senator R. P.

Zarząd Główny Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. niniejszym składa na tym miejscu Wszystkim Kolegom i Ich Rodzinom najserdeczniejsze i z głębi serc płynące życzenia „Wesołych Świąt” i „Szczęśliwego Roku 1939”.

ZARZĄD GŁÓWNY O.Z.P.R.

Warszawa

Tylko uprzemysłowienie kraju może zażegnać niebezpieczeństwo uduszenia się wsi na zbyt małej przestrzeni.

Programowe przemówienie gen. Kazimierza Sosnkowskiego w sprawie chłopskiej.

W Antoniowie, położonym w Centralnym Okręgu Przemysłowym u zbiegu Wisły i Sanu, odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły powszechnej, nazwanej im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego.

Na uroczystość tę przybył gen. Sosnkowski w towarzystwie inspektora armii gen. Piskora, gen. Kozickiego i innych wyższych wojskowych. Po przemówieniach okolicznościowych ks. dziekana Bukiełyńskiego, starosty tarnobrzskiego Lena, płk. Śpiewaka i wójta Kordy, zabrał głos gen. Sosnkowski, który wygłosił przemówienie, wykraczające poza ramy lokalnej uroczystości, a zawierające w zwięzłej formie cały program polityki państwa w stosunku do zagadnienia przeludnienia wsi.

Po uwypukleniu najściślejszych węzłów, łączących chłopą polskiego z armią narodową, zadał sobie mówca następujące pytanie:

„Cóż więc, na Boga, robić trzeba, jak postępować należy aby zażegnać niebezpieczeństwo uduszenia się na zbyt małej przestrzeni, które ciąży nad wsią polską, aby odsunąć od niej zmorę biedy i nędzy?”

Omawiając na to pytanie, omówił gen. Sosnkowski wszystkie nasuwające się możliwości rozładowania przeludnienia wsi polskiej.

Nie możemy tego zagadnienia rozwiązać przez wojnę, ponieważ zebraliśmy już prawie wszystkie ziemie polskie, a Polak po cudze ręki wyciągać nie lubi i nie chce.

Mówca przeciwstawił się stanowczo ograniczeniu urodzin, gdyż sztuczna depopulacja nie odpowiada pojęciom moralnym polskiego ludu, który pragnie żyć w zgodzie z przykazaniami boskimi i z prawem przyrodzonym.

Parcelacja oczywiście może przynieść chwilową ulgę i musi się odbywać, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że zapas ziemi do parcelacji jest już bardzo mały w stosunku do olbrzymich potrzeb i że pewna ilość większych warsztatów rolnych musi pozostać ze względu na obronę państwa i dla ogólnych celów gospodarczych.

Trzeba dbać o podniesienie gospodarki rolnej i zapewnienie jej rentowności, a więc aby chłop dostał więcej za to, co sprzedaje i płacił mniej za to, co kupuje. To jest jedno z najpilniejszych zadań rządu.

Nie zaniebując dwóch wymienionych postulatów polityki społeczno - gospodarczej w stosunku do wsi, trzeba zmienić obecną strukturę Polski przez rozbudowę miast i przesunięcie ludności wiejskiej do handlu i rzemiosła. „Każdy mądry gospodarz wie — mówił gen. Sosnkowski — że lepiej jest posłać zdolnego syna do fabryki i oddać go do handlu i rzemiosła, niż w drodze nie kończących się podziałów i rozdrabniania ojcowizny zrobić z niego jednogłowego dziada”.

Generał podkreślił znaczenie Centralnego Okręgu Przemysłowego w ogólnym problemacie uprzemysłowienia kraju i stwierdził na zakończenie, że należy równocześnie stosować wszystkie omówione przez niego punkty polityki w stosunku do wsi w połączeniu z rozwojem oświaty. Przemówienie zakończył generał okrzykiem: „Lud polski niech żyje!”

Mowa antoniowska gen. Sosnkowskiego ma niewątpliwie duże znaczenie, jako wyraz ustosunkowania się czynników wojskowych do zagadnienia wsi. W zagadnieniu tym nie można dzisiaj mówić o jakichś nowych programach. Wszyscy godzą się na te punkty programu, które wymienił gen. Sosnkowski, ale nie wszyscy nadają tym punktom jednakowe znaczenie. Asadniczy spór w sprawie polityki wiejskiej polega na tym, że jedni wysuwają na pierwsze miejsce reformę rolną, a drudzy uprzemysłowienie państwa i przesunięcie dużej części ludności wiejskiej ze wsi do miast, w szczególności do handlu i rzemiosła. Gen. Sosnkowski opowiedział się wyraźnie za tą drugą koncepcją, czyli za marsze chłopów do miast i miasteczek. Niewątpliwie przemówienie to odbije się szerokim echem w całym kraju i przyczyni się do ustalenia programu czynników rządowych w stosunku do wsi.



W okręgu XIII-tym z listy Nr. 1. Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego na radnego miejskiego m. st. Warszawy kandyduje p. Stanisław **KAPKO** — Wiceprezes Zarządu Głównego O.Z.P.R. Jest rzeczą jasną, że **wszystkie** głosy Podoficerów, ich Rodzin i **Sympatyków naszej Organizacji** zamieszkałych na terenie XIII Okręgu padną **na naszego Wiceprezesa.**

Z przemówienia Pana Min. Przemysłu i Handlu Dr. Antoniego Romana.

Liberalizm w handlu wewnętrznym.

Minister Przemysłu i Handlu p. Antoni Roman wygłosił przez radio przemówienie, z którego podajemy ważniejsze wyjątki:

Stwierdzam przede wszystkim — mówił p. minister — że w wielkim pochodzie ku podniesieniu polskiej gospodarki narodowej z ideą uprzemysłowienia i intensyfikacji rolnictwa na czele nie może zabraknąć handlu. Sądzę, że możemy już dziś powiedzieć, iż widzimy w handlu nie jakieś zbędne pośrednictwo lub co gorzej paskarstwo, lecz ważną a nawet konieczną funkcję gospodarczą, stanowiącą jedno z ogniw w ogólnym procesie produkowania.

Mówi się często, iż jesteśmy biedni, że nie możemy więc podejmować wielkiej inicjatywy na wzór zachodnio-europejski, inicjatywy wymagającej ogromnych kapitałów. Jest wielkim nieporozumieniem powtarzanie tego oklepanego zdania. Z pewnością w życiu gospodarczym bogactwo w formie kapitału odgrywa i odgrywać musi wielką rolę. Nie spadnie ono jednak na nikogo, a więc i na nas z nieba w postaci manny biblijnej. Jeżeli stwierdzamy niedostatek kapitału w Polsce, a wszędogolności kapitału czysto polskiego — to fakt ten musi nas prowadzić do następujących konkluzji. Przede wszystkim więc musimy skonstatować, że brak ten dotyczy wszelkich dziedzin życia gospodarczego, a nie tylko jest bolączką handlu. Wszystkie więc dziedziny odczuwają tę bolączkę, dla czegoż więc handel miałby się znajdować w innym położeniu? I tu tak samo jak np. w naszym rodzinnym rzemiośle czy przemyśle musimy — poza specjalnymi wypadkami — zaczynać od małego.

Przede Wszystkim Handel Wewnętrzny

Nasza struktura gospodarcza i nasze palące potrzeby każą nam przede wszystkim zwrócić

uwagę na handel wewnętrzny. Ma on do spełnienia wielką rolę. Wciąż powstające nowe działy produkcji polskiej, nie tylko te wielkie w skali fabrycznej, lecz również te prowadzone przez naszych dzielnych producentów do wiejskiego chałupnika włącznie, wymagają, by polski kupiec rozpowszechniał wyroby krajowe jak najszerzej przede wszystkim u nas — wykazując, iż nie są one gorsze, a nawet, że są lepsze lub ładniejsze od zagranicznych.

Ta funkcja dystrybucji wewnętrznej, występująca w najróżniejszych formach, jak: składów, sklepów miejskich i wiejskich i t. d. — rozrasta się z każdym dniem coraz bardziej.

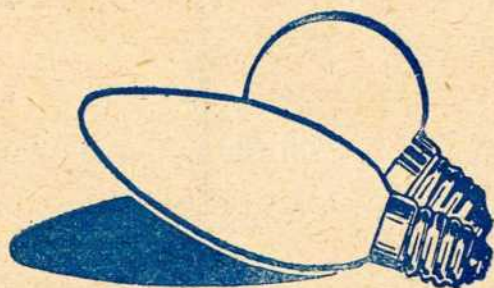
Apel Do Młodzieży

Jednym z ważniejszych zatyż zadań, stojących tak przed Rządem, jak i zorganizowanym kupiectwem polskim, jest przygotowanie fachowo-oobywatelskie zastępów kupieckich, zdolnych dźwignąć ideę funkcji wymiany na właściwe wyżyny.

Zwracam się specjalnie do młodzieży, pragnącej poświęcić się zawodowi kupieckiemu, aby pamiętała, że na nią właśnie zwrócone są oczy wszystkich nas, którym rozwój handlu polskiego leży na sercu.

Zwracam się więc z apelem, aby powstające młode kupiectwo polskie traktowało swój fach jako szczytną i wysoce odpowiedzialną funkcję w całokształcie naszego zbiorowego bytu.

Niech więc młodzieży polskiej będą przykładem wielkie osiągnięcia, jakie w handlu polskim mimo niezwykle trudnych warunków uzyskały nasze prastare dzielnice Wielkopolski i Pomorza, które i dziś przodują w wysiłkach dźwignięcia wzwyż polskiego handlu.



TUNGSRAM
KRYPTON

Żarówka o wspaniałym ŚWIETLE zużywa mało prądu, nie czernieje z biegiem czasu



COEUR de FRANCE

*perfumy · woda toa-
letowa o trwałym,
subtelnym zapachu*



CAZIMI

Uroczystość w 20-tą rocznicę obrony Lwowa

Uroczystości dwudziestolecia obrony Lwowa, miały przebieg bardzo podniosły.

Rano o godz. 9-tej w kościele wotywnym N.M.P. Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie ks. arcybiskup dr. Bol. Twardowski odprawił potyfikalną Mszę świętą.

Z kościoła udano się na plac, położony obok świątyni, gdzie ks. arcybiskup Twardowski poświęcił kamień węgielny pod budowę zakładu salezjańskiego. Zakład ten ma być żywym pomnikiem uczczenia 20-tej rocznicy obrony Lwowa.

Podniosła uroczystość odbyła się następnie na cmentarzu obrońców Lwowa. Cmentarz wypełniły wszystkie delegacje i związki biorące udział w uroczystościach.

Rozlega się sygnał trąbki. Oddziały prezentują broń, z oddali dochodzą dźwięki hymnu narodowego. Do mogiły zbiorowej nieznanych obrońców Lwowa podchodzą delegacje i składają kolejno wieńce: pułki piechoty legionowej z Wilna, artyleria legionowej z Wilna itd.

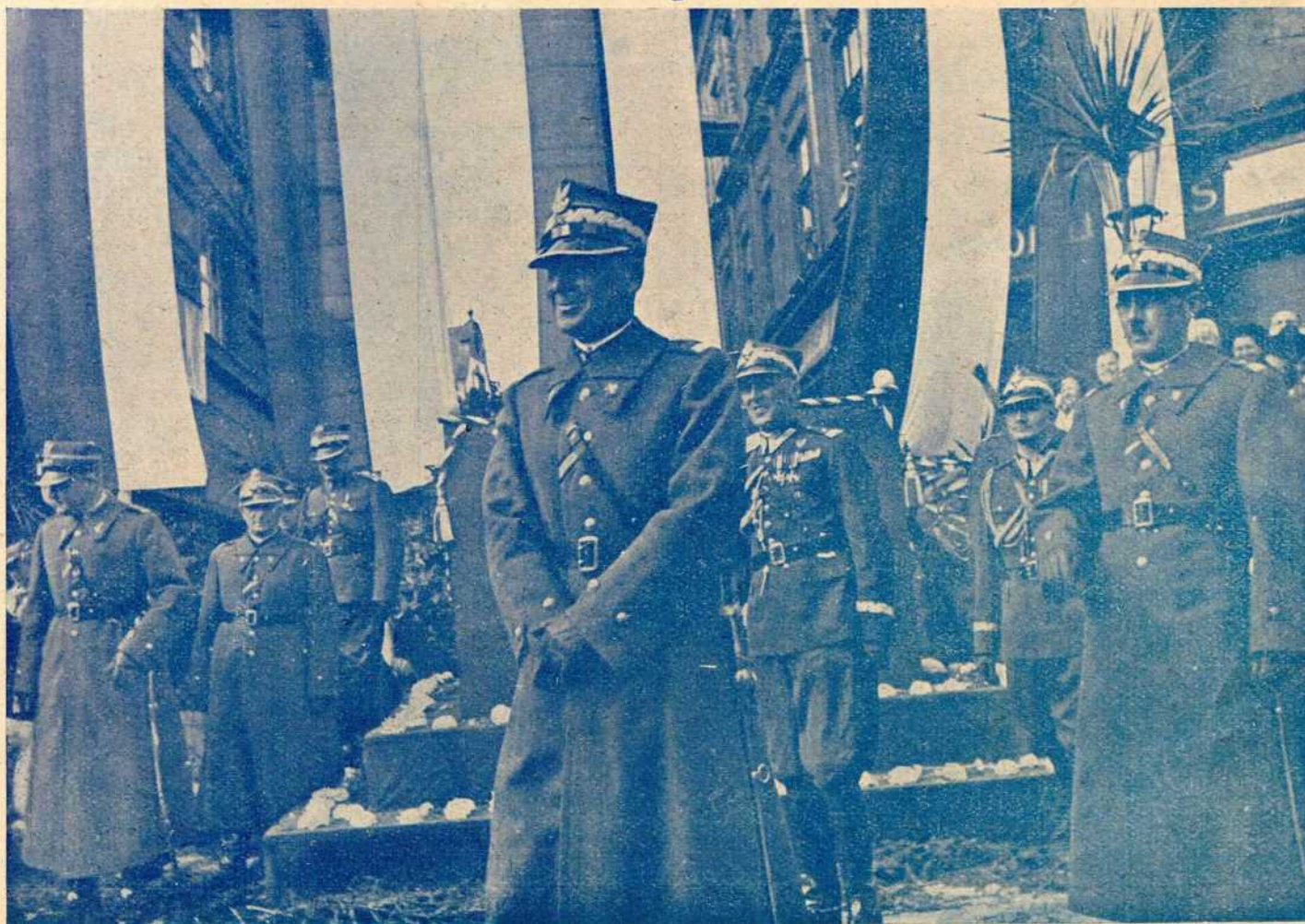
O godz. 12-tej na balkonie teatru Wielkiego zbrali się przedstawiciele władz. Przez ulicę Legionów

i Hetmańską nadciągają z cmentarza biorące udział w uroczystościach organizacje i zespoły z orkiestrą K. P. W. kroczy na przodzie pierwszy patrol b. ochotników armii polskiej, który w niedzielę rano przybył do Lwowa z Przemyśla, za nim zwarty oddział 200 umundurowanych Ślązaków.

Oddziały w kilku rzutach ustawiają się na pl. przed teatrem w „czworobok“, otaczając stojący w środku las sztandarów i kompanię honorową wileńskiego pułku piechoty. Błyszczą w jesiennym słońcu ciężki miecz niesiony na czele Związku Obrońców Lwowa.

Orkiestra gra poloneza, a połączone chóry śpiewają pieśń „Semper Fidelis“ na cześć Lwowa. Przed mikrofonem staje prezydent miasta Katowic dr. A. Kocur, który w podniosłych słowach przypomina, że Śląsk i Lwów, kresowe bastiony Rzplitej, połączone są wspólnym męźstwem krwi, którą wymieniły między sobą dzieci lwowskie i śląskie d. obronie Lwowa w trzech powstaniach śląskich. Po zakończeniu przemówienia wszyscy zebrani odśpiewali „Rotę“.

O godz. 16 odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu korpusu kadetów ku czci poległych w obronie Lwowa na pododcinku „Szkoła Kadecka“.



Zadowolenie Wodza...

Czego mamy w Polsce za mało, a czego... za dużo?!

Przy lada okazji, a nawet i bez okazji raz po raz słyszy się i czyta, że Polska jest krajem ubogim, że jesteśmy narodem na dorobku, że zatem musimy jak najwięcej pracować, bo nam wszystkiego brak. Wystarczy zresztą przejrzeć statystyki porównawcze, a przekonamy się o naszym gospodarczym upośledzeniu — konsumpcja żelaza, papieru, nabiału, cukru, węgla kamiennego, prądu elektrycznego, cementu, drożdży, sztucznego włókna z celulozy i wielu innych podstawowych produktów, jest w Polsce zastraszająco niska. Pod tym względem zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie, a więc wniosek jasny — brak nam wszystkiego.

Że jest właśnie tak, czujemy doskonale wszyscy na własnej skórze i na własnym brzuchu, a jednak...

Jeszcze nie była zakończona walka o Zaolzie, a już ze strony t. zw. sfer gospodarczych rozległo się biadolenie na... nadmiar węgla i zbyt wiele hut, jakie będą do Polski przyłączone! W ten sposób dowiedzieliśmy się, że mamy za dużo węgla i żelaza, tudzież stali...

Tegoroczne urodzaje bynajmniej nie były świetne — zaledwie lepsze od przeciętnych — a od razu ce-

ny zboża katastrofalnie spadły i zaczęło się narzekanie na „klęskę” urodzaju. W ten sposób dowiedzieliśmy się, że mamy nadmiar zboża...

Ledwo zaczęto realizować plany Centralnego Okręgu Przemysłowego, sfery gospodarcze zaczęły utyskiwać, że teraz czeka przemysł klęska nadprodukcji. Wprawdzie utyskiwania brzmiały dosyć dyskretnie, bo narzekający nie mieli odwagi wypowiadać otwartej wojny, ale jednak... utyskiwania były... Okazuje się zatem, że i fabryk mamy w Polsce nadmiar! Spostrzeżenie to potwierdza unieruchomienie rafinerii ropy naftowej, fabryk przemysłu metalowego, nawet zakładów produkujących chemikalia...

I tak dzieje się często, gdy tylko grozi zwiększenie ilości dóbr w jakiegokolwiek dziedzinie — wszystkiego mamy nie za mało, ale przeciwnie — nadmiar!

Więc, nawet nie wiemy, w jak szczęśliwym kraju mieszkamy — w kraju wszelakich nadmiarów i obfitości...

Tak przynajmniej twierdzą fachowcy od spraw gospodarczych. Ale szerokie masy myślą zgoła co in-

PIOTR ŁASKÓWKA

NOWELA

Prawość żołnierska

(Błogosławieństwo ślubne)

Kolej wyjścia na patrol graniczny wypadła kapralowi Dębickiemu o północy. Towarzyszem jego, według rozkazu dziennego, był starszy strzelec Zacharczuk. Przygotowawszy się należyście, opuścili strażnicę. Przedarli się przez gęste krzewy, dokładnie maskując budynek. Dalej ciągnęły się szeroko bagna, moczary i rozlewiska rzeki, stanowiącej naturalną granicę. Noc była bezksiężycowa, ciepła i cicha. Z lubością zachłystnęli się zapachem łąk rozległych, leżących po drugiej stronie.

Posuwali się bez szelestu, czujnie, mając otwarte uszy na każdy szmer. Ostro wytyżali wzrok, przenikliwy wzrok dobrych strażników. Całym jestestwem skupili się w jednym nakazie: „Pilnie strzeż granicy”, zamykającym najistotniejszą treść służby kopistów.

Lecz narazie nic podejrzanego nie dostrzegli.

Minawszy brody, prowadzące nad rzeką, podążyli wzdłuż niej. Nad wodą wisiał ciężki wał mgły. Trzciny, tataraki najrozmaitsze i szuwały, rosnące tam bujnie na wilgotnym gruncie, lekko szeleściły. Nasi kopiści łowili każdy najdrobniejszy szmer, badając uważnie, czy nie jest podejrzanym.

Tak upłynęło półgodziny patrolowania.

— Jakoś spokojnie dzisiaj — odezwał się kapral Dębicki, doświadczony w tym kierunku,

— Tak — z dumą potwierdził Zacharczuk — wiedząc, że dobrze pilnujemy.

— No, niechby tylko spróbowali! Zaraz za kołnierz...

Starszy strzelec Zacharczuk, który dopiero pierwszy raz wyszedł na patrol, palił się z niecierpliwości, by już przychwycić jakiegoś przemytnika. Dzielnie przytrzymywał kroku kapralowi, uprzedzał każdy jego zamysł. Niebawem miało się stać zadość jego pragnieniu. W pewnej chwili głośniejsze zaszeleściły trzciny, a po tym woda chlupnęła raz i drugi. Mocno ścisnęli w garściach karabiny, Ostro utkwili oczy w tym kierunku, skąd podejrzany szelest dolatywał.

Starszy strzelec Zacharczuk gorączkowo rwał się naprzód. Dowódca, ścisnąwszy go za ramię, twardo szepnął mu w ucho:

— Zimna krew, to grunt.

Zaczęli skradać się cicho, bez szelestu, niczym koty. Rzeczywiście, ktoś przebywał rzekę, posuwając się ostrożnie. Wśród zarośli zamajaczył cień osoby. Wtedy kapral Dębicki krzyknął groźnie:

— Stój!

Wszystko ucichło.

Zacharczukowi skakało serce z radości. Podbiegli blisko i zatrzymali się nad samym brzegiem. Po czym zaczęli dokładnie przeszukiwać zarośla. W gęstej kępie tataraku stała, dopóki zanurzona w wodzie, postać kobieca, trzymając ponad głową pakunek. Trwała tak nieruchoma, jak widmo, czekając, co się dalej stanie.

— Zacharczuk, bierzcie ją! — rozkazał kapral, trzymając palec na spuście karabina.

nego — szerokim masom wszystkiego brak: mięsa i wolnych mieszkań, kos i sztucznych nawozów, trzewików i rowerów, a przede wszystkim brak pracy.

Może zatem mamy nadmiar ludzi?

Ale, przecie Niemcy, mające dwukrotnie większy przyrost naturalny, jeszcze bardziej starają się go powiększyć; jakoś pracę dla wszystkich mają. To samo jest w Italii — w kraju jeszcze bardziej przeludnionym i jeszcze uboższym w bogactwa naturalne. A co się tyczy Polski, to tu u nas oddawna już się narzeka na stały spadek przyrostu naturalnego, więc chyba nie mamy nadmiaru ludzi...

Czego więc mamy naprawdę nadmiar?

Mamy nadmiar t. zw. sfer gospodarczych, a sfery te mają nadmiar apetytu. Interes Polski nic tych panów od interesów nie obchodzi — oni wiedzą jedno: im mniej wszelkich dóbr, tym zyskowniejsze jest pośrednictwo. Niech się Polacy duszą z braku nafty, węgla, żelaza, papieru, drożdży, krajowego włókna, chemikaliów, cementu i cukru, niech marnieją bez pracy, niech się głodni tłoczą pod bramami zamkniętych fabryk, ale produkcja musi być coraz bardziej ograniczona.

Bo kartele chcą śrubować ceny.

Bo dla t. zw. sfer gospodarczych każdy luz — to katastrofa.

W tejże samej chwili, kiedy ciszę zakłócił chlupot wody, dał się słyszeć tupot uciekających ludzi. Za nimi pobiegł kapral. Powietrzem targnął suchy trzask karabinowy i poniósł się rozgłosnie po bezmiarach, objętych grubą ciemnością.

Niebawem ścigający wiódł z sobą jeszcze dwie pojmane przemytniczki.

Starszy strzelec Zacharczuk czuwał nad zatrzymaną wpierw. Była to przewodniczka. Zebrawszy je razem, dali sygnał po patrol wzmacniający. Ten, niebawem przybywszy z wartowni, został na miejscu dla pełnienia służby. Ci zaś, eskortując tak wielką zdobycz, pomaszerowali ku strażnicy.

Po drodze przemytniczki błagały eskortujących:

— Niech nas panowie puszcza... Przecież to nie wielkiego...

— Nie gadać! — huknął dowódca.

Przewodniczka próbowała płaczem zmiękczyć serca kopistów:

— Przyszekamy, że to ostatni raz. Pójdziemy do domu. Panowie powiedzą, żeśmy porzuciły pakunki i uciekły...

— Nie oglądać się! — huknął kapral powtórnie w najwyższej wściekłości. — Maszerować prosto przed siebie.

Następnie szcęknął zamkiem.

To odniosło przewidziany skutek.

Gdy znaleźli się w zaroślach, okalających strażnicę, zwrócił się do towarzysza:

— Zacharczuk, pakujcie kulę, gdy zauważycie nieposłuszeństwo lub chęć ucieczki.

Na strażnicy odbyła się rewizja. Pakunki zawierały jedwab i tytoń. Potem trwało dochodzenie.

Niech cała Polska myśli inaczej — oni mają swój odrębny pogląd i robią, jak chcą.

Wdobie dążeń do zjednoczenia narodowego, gdy pierwszym tego warunkiem jest jednolitość poglądów, taka zasadnicza rozbieżność zdań między całym narodem a „sferami gospodarczymi” jest niedopuszczalna.

Tu nie może być dwóch różnych zdań — albo naród ma rację, albo „sfery gospodarcze”.

Ktoś musi ustąpić... W. Z. W. z „Wiecz. Warsz.”



Czyste surowce
czyste mydło
idealnie
czysta bielizna

**MYDŁO
JELEŃ
SCHICHT**

Przemytniczki osadzone tymczasem w miejscowym areszcie, po czym rano zostały oddane w ręce władzy powiatowej.

Nazajutrz w rozkazie dziennym udzielono pochwały kapralowi Dębickiemu oraz jego towarzyszowi za umiejętne i uwieńczone świętym powodzeniem patrolowanie.

* * *

Minęło kilka miesięcy.

Czynna służba kopistów dobiegła końca. Rozjechano się do cywila. Starszy strzelec Zacharczuk, już kapral, wrócił do swej wioski rodzinnej, leżącej w tym samym powiecie.

Pewnej niedzieli udał się do kościoła na nabożeństwo, jak to zawsze czynił dawniej. Dzień był piękny, słoneczny. Drzewa okryła świeża i bujna zieleń. Cicha przez cały tydzień wioska, zatętniła weselem i rolgwarem napływającego ludu wiernych. Echo małego dzwonu niesło się po okolicy, wzmacniając nastrój świąteczny i uroczysty.

Gdy Zacharczuk przybył, kościół był już pełny. Stał więc na cmentarzu okalającym świątynię, pod rozłożystymi kasztanami, rosnącymi wzdłuż muru. Klęcząc skupiony, modlił się a jednocześnie w krótkich przerwach rozmyślał nad tym, że spełnił obowiązek względem Ojczyzny i należy teraz ułożyć sobie ten nowy okres życia, jaki się przed nim otworzył.

Po nabożeństwie lud zaczął opuszczać kościół. Zacharczuk przyglądał się i czekał, czy nie ujrzy któregoś z dawnych kolegów, z którymby rad był pogawędzić. Odpowiadał na pozdrowienia

Z MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU

Huta Bankowa i Gwarectwo Hr. Renard na F.O.N.

Z okazji 20-tej rocznicy odbudowy Polski Niepodległej i Zjednoczonej oraz aby przyłączyć się do obywatelskiego czynu swego personelu, Rada Zarządzająca Towarzystwa Akcyjnego Zakła-



Pan Prezes R. Huet wręcza Panu Ministrowi czek na F.O.N.

dów Hutniczych Huta Bankowa i Rada Nadzorcza Gwarectwa „Hrabia Renard” złożyli na Fundusz Obrony Narodowej dary w sumie zł. 40.000.— i zł. 20.000.— Dary te zostały wręczone Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu przez Pana Roberta Huet, Prezesa Rady Zarządzającej i PP. Antoniego Riesenkampfa i Władysława Żukowskiego, Członków Rady.— Z powyższej kwoty przeznaczona się zł. 10.000.— na budowę statku „Olza”.

Jednocześnie Pan Minister Przemysłu i Handlu przyjął PP. Samuela Dupanloup, Dyrektora Generalnego Gwarectwa, Ludwika Pirsza, Dyrektora Administracyjnego, Józefa Zajączkowskiego, Kierownika ruchu kopalni. Franciszka Pyzikowskiego, nadsztygara, Bronisława Góreckiego i Bolesława Czarneckiego, urzędników oraz Stanisława Niewiadomskiego, Jana Kubisy, Jana Cichego, górników kopalni i Szymona Bacy st. dozorcę kopalni, którzy wręczyli mu w imieniu personelu Gwarectwa „Hrabia Renard” sumę zł. 16.500.—

W dniu 27 listopada w Dąbrowie Górniczej personel Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Hutniczych Huta Bankowa przekazał Władzom Wojskowym hydroplan na potrzeby Armji.

znajomych, uśmiechał się to w tę, to w ową stronę.

Pustoszał i cmentarz. Już miał odejść, gdy w tym poczuł na sobie czyjś wzrok. Spojrzał w tamtym kierunku. Obserwująca go dziewczyna, wydała mu się znajomą. Zaczął szukać w pamięci: kto, kiedy, jak? Palila go ciekawość.

Dziewczyna zaczęła się zbliżać. Idąc ku niemu, uśmiechała się przyjaźnie i słodko. Czekał niewzruszony.

— Nie poznaje mnie pan? — spytała.

Wzruszył ramionami.

Czekając, aż sobie przypomni, bawiła się jego zakłopotaniem. Świeży, nieco filuterny uśmiech, podkreślał jej swoistą urodę. Była młoda i zgrabna, podrażniała zlekka uczucia Zacharczuka. W podnieconym mózgu zaczęły przesuwac się obrazy dawnych przeżyć w pułku, na strażnicy... Mając było mu się to i owo, dorozumiewał się niejasno, przypuszczał...

A gdy spostrzegła, że jego zakłopotanie, wywołane niecierpliwym szukaniem w pamięci mija, szepnęła doń przymilnie:

— Bardzo panu dziękuje. Od tej nocy, kiedyście nas przychwycili, zmieniłam swoje życie. Rozumiem dzisiaj, że działałam na szkodę Ojczyzny i państwa. Odpokutowałam już za to. Więzienie jest poza mną.

— A... — przypomniał sobie Zacharczuk wszystko dokładnie.

Ujrzał tamtą noc, kiedy patrolował z kapralem Dębickim. Zagrała w nim krew prawego żołnierza. Znikło urodziwe dziewczę. Przed oczami stanął obraz przemysłniczki, którą należy ścigać

i karać. Zapomniał słowa, które przed chwilą wypowiedziała.

— Szoruj ode mnie! — krzyknął brutalnie, po andrusowsku, nie panując nad sobą. — Jak śmiesz zbliżać się do mnie?

Skuliła się pod tą zniewagą i opuściła głowę w zawstydzeniu.

On stał twardo, lubując się jej pokorą i przynębieniem. A gdy nie odchodziła, zapytał szorstko

— No i na co czekasz?

Podniosła na niego oczy splekane i trwożliwe. Patrzyła z nich szczerze i odanie. Dojrzał ponadto promyk zakochania, nikle błyskający we łzach.

— A może to w gruncie dobra dziewczyna?... — zastanowił się. — Żałuję tamtego postępku...

I na jego wargach pojawił się, raczej wyczuły przez nią niż dostrzegalny, uśmiech pobłażania i cień przebaczenia.

To ją ośmieliło.

— Pragnę panu najzupełniej szczerze podziękować, a pan w ten sposób na mnie... — rzekła z rozbrajającym wyrzutem.

— Jestem żołnierzem-kopistą — mruknął w odpowiedzi, nie mogąc tak łatwo pozbyć się swej poprzedniej szorstkości. A potem dodał: — Chodźmy, porozmawiamy swobodnie i dokładnie.

Było piękne popołudnie. Wszystko drgało skąpane w słońcu. Skowronki zachłystywały się śpiewem. Nad łanami zbóż unosił się pył kwitnienia. Szli miedzami i drózkami, które się wiły wśród

Przemówienie delegata robotników kopalni Gwarectwa „Hrabia Renard” — Kubisy Rom.

PANIE MINISTRZE!

Przemawiam w imieniu robotników kopalni „Hrabia Renard”. Czuję się w obowiązku wyrazić wolę tych robotników.

Jakkolwiek robotnicy nie są zwolennikami wojny, ani zbrojeń wojennych, pragną rozbrojenia, pragną pokoju i poświęcenia swej pracy dla rozbudowy gospodarczej wewnątrz Państwa, ale dokładnie zdają sobie sprawę, że rozbrojenie nie może nastąpić li tylko w Polsce ani w Europie — musi nastąpić w całym świecie, musi nastąpić powszechne rozbrojenie.

Ponieważ przedstawiciele państw nie znaleźli wspólnego porozumienia dla rozbrojenia, a każde państwo na swój sposób się zbroi, to i Polska, która odzyskała swoją wolność po przeszło 140 latach niewoli, nie może pozostać w tyle, musi przynajmniej dorównać w zbrojeniu innym. Dlatego też robotnicy wspomnianej firmy ofiarują swój skromny udział do rąk Pana Ministra na dobrobrojenie Polskiej Armii według uznania i potrzeb Armii. Prawda, że nie jest to duża suma, ale to jest wdowi grosz. Muszę nadmienić, że robotnicy dużo więcej ofiarują, bo ofiarują w razie potrzeby swoje życie. Nie dopuszczają, aby obce którekolwiek państwo czy to ze wschodu lub zachodu miało się wtrącać w nasze interesy lub chciało naruszyć nasze granice. Wówczas robotnicy są gotowi stawić się na każde wezwanie i poświęcić swoje życie w celu obrony zagrożonych interesów lub terenów, o które tyle lat i tyle pokoleń walczyło o wyzwolenie naszej Ojczyzny.

Niech żyje Polska Armia!



Uczestnicy uroczystości wręczenia czeku na FON.
wysłuchują przemówień.

Personel Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Hutniczych H U T A B A N K O W A zebrał na kupno hydroplanu dla Armii zł. 50.000. Przekazanie hydroplanu Władzom odbyło się w dniu 27 listopada 1933 r. w Dąbrowie Górniczej.

Jest to jednym jeszcze dowodem iż z ofiarności potężnych koncernów przemysłowych dobry przykład pada też na personel, który i tak zawsze ofiarnie staje do apelu; gdy dobro Polski tego wymaga.

pół, ujęci pod ramię, całkiem już pogodzeni. Dziewczyna opowiadała wzruszona, ile wycierpiała za swoje przestępstwo, jak potem wstąpiła na drogę prawą i jak teraz widzi życie daleko piękniejszym, niż dawniej. — Pan się przyczynił do tego najwięcej. Wyznam, że później przestałam narzekać na karę, będąc raczej wdzięczną z tego powodu, że wpłynie ona na moją poprawę. Po opuszczeniu murów więziennych tak bardzo pragnęłam pana spotkać...

Zacharczuk czuł, że po tym wyznaniu staje się mu ona coraz bliższa. Był zadowolony, że pośrednio spełnił piękny uczynek.

Długo w wieczór siedzieli jeszcze na ławeczce, stojącej w ogródku wśród malw, pod ścianą jej chaty.

Gdy już miał odejść, przytuliła się doń silnie, jakdyby chciała zostać z nim na zawsze. Ująwszy jego dłoń, gładziła ją z wielką miłością.

— Będę bardzo szczęśliwa, gdy mi pan uwierzy, że jestem już inną, nie tamtą... — szeptała mu błagalnie tuż przy ustach. — Tak pragnę, by pan był dobry dla mnie i zapomniał...

Kończąc to, podniosła dłoń Zacharczuka do swych warg i ucałowała z takim oddaniem się i pokorą, jak niewolnica.

On, nim wrócił do domu, wahał się jeszcze po drogach, rozbierając to przedziwne spotkanie. Niedowierzał jeszcze a z drugiej strony rozbrajała go szczerść i pokora dziewczęcia. Brzydził się nią jako żołnierz, a jej oddanie i miłość, której był

pewny, schlebiała mu i napełniała męskie serce słodką obietnicą.

Spotykali się co niedziela na nabożeństwie, poczem resztę dnia spędzali u jej rodziców. Łączność uczuciowa zacieśniała się między nimi coraz silniej. Zbudzone uczucie, gaszone przed tym podejrzeniami i nieufnością, rosło z dnia na dzień. Ona dawała liczne dowody prawości i szczerego oddania. Zacharczuk jednakże, przyuczony na strażnicy, śledził ją bezustannie. Wyciągał przebiegle tajemnice jej dawnego zawodu, które, rozkochana w nim, posłusznie wyjawiała. Demaskował drobne szajki przemytnicze, rozrzucone szeroko w okolicach nadgranicznych. Była mu w tym wierną i dzielną pomocnicą.

Późną jesienią pobrali się.

Na uczcie weselnej był i dowódca strażnicy, na której przed rokiem Zacharczuk kończył służbę. Para młodych czuła się tym wielce zaszczyconą. Pysznił się zwłaszcza dawny kopista. Rodzice z dumą patrzyli na swe dzieci.

Dowódca strażnicy, wzniósłszy toast za zdrowie nowożeńców, zakończył:

— Spełniliście piękny czyn, godny najlepszych obywateli. Niechaj on będzie błogosławieństwem na tę drogę życia, jaka się przed wami otworzyła. Dla innych zaś niechaj będzie przykładem, że być obywatelem to znaczy żyć uczciwie, wiernie służyć Ojczyźnie i być gotowym w każdej chwili oddać za nią życie.

Aż do samego rana rozbrzmiewały po dalekiej wiosce kresowej dźwięki harmonii i skrzypiec, połączone z radosnym pokrzykiwaniem.

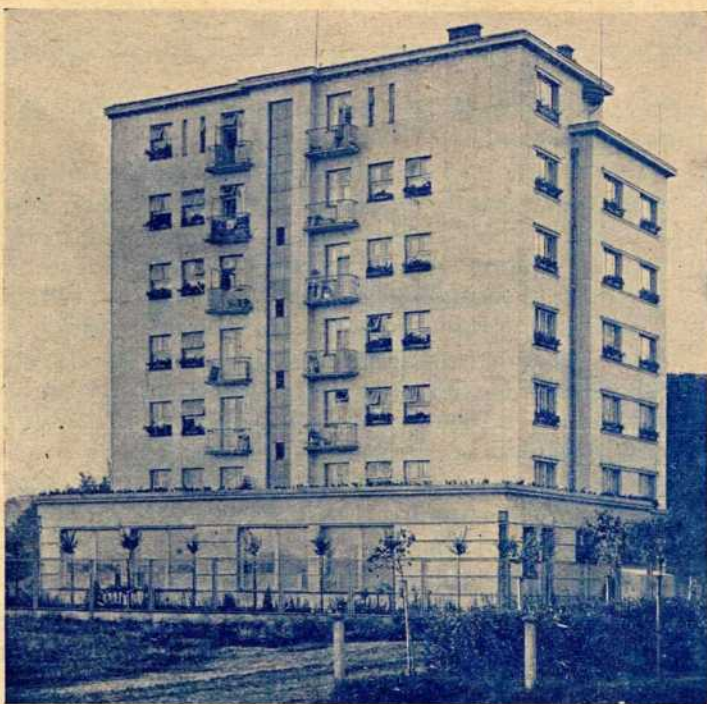
Towarzystwo Fabryk Portland - Cementu „WYSOKA” Spółka Akcyjna na F. O. N.

W dniu 22 ub. m. Pan Minister Przemysłu i Handlu **Antoni Roman** w otoczeniu p. v. ministra Przemysłu i Handlu Dra **A. Rose**, dyrektorów: **R. Dittricha**, **Z. Łojko**, pułkownika **Szmoniewskiego** i sekretarza **M. Welscha** przyjął Zarząd Tow. Fabryk Portland Cementu „Wysoka” Sp. Akc. w osobach pp.: **Bernarda Holenderskiego**, **Jakóba Krolla**, **Antoniego Eigera**, **Jana Wygańowskiego**, oraz **Jakóba Eigera**, którzy złożyli na ręce Pana Ministra kwotę zł. sto tysięcy z których 85.000 na Fundusz Obrony Narodowej i zł. 15.000 na budowę statku „Zaolzie”.



Rzetelna praca — jest zawsze dźwignią dobrobytu

Między czołowymi postaciami życia gospodarczego wybrzeża — należy wymienić też Dyrektora **M. Sonabenda** — naczelnego dyrektora Firmy **BANANAS**.



Od roku 1933 — obserwujemy stały wzrost działalności tej żywotnej placówki która od małej ilości 20 pracowników w roku 1933-cim, dziś doprowadziła do stanu około 100 ludzi stwarzając pionierską firmę importowo-eksportową.

Trzeba stwierdzić tu dla dania świadectwa prawdzi, iż wielkie zasługi tak w dziedzinie „dobrego Imienia” dla naszego handlu w Polsce i zagranicą, jak też rozrostu tej firmy ponosi właśnie Dyrektor **Sonabend**.

Z przestrzeni pięciu lat taki rozwój firmy, — to przecież nieprzeciętna praca i zasługa wybitnej jednostki.

Strzelające w górę mury wspaniałych budowli — domu przy ul. Kwiatkowskiego oraz nowoczesnych, zaopatrzonych w najnowsze urządzenia dojrzewanicze magazynów firmy **BANANAS** w porcie przy ul. Polskiej, to chlubne świadectwo pracy na polu rozwoju gospodarczego.



Z MIESZANKI
STELLA

Kawa dla Ciebie i Twego Dziecka



Oddział Pomorski wyd. „Podoficer Rezerwy”: Gdynia, Świętojańska 108 m. 9.

14.000 ROBOTNIKÓW Z GDAŃSKA PRACUJE W RZESZY.

Zagadnienia bezrobocia w Gdańsku, nawet z punktu widzenia ludności niemieckiej — milcząc zupełnie o polskiej — nie udało się dotąd rozwiązać. Ilość zatrudnionych w przemyśle metalowym na terenie W. M. Gdańska wzrosła wprawdzie o 10 proc. w ostatnich latach, przy czym w przemyśle żywnościowym o 10 proc., w przemyśle drzewnym o 11 proc. a w budowlanym brak nawet sił wykwalifikowanych, ale mimo to musiano 14000 sił roboczych przenieść na roboty do Rzeszy. Z tych 14000 pracowników gdańskich tylko nieliczne siły fachowe mogą liczyć na stałe zatrudnienie w Rzeszy, a co za tym idzie, na sprowadzenie rodzin z W. M. Gdańska do Niemiec.

Jeżeli zatem kwestia bezrobocia miałyby być istotnie na samym terenie W. M. Gdańska rozwiązana pomyślnie, musiano by rozbudować istniejące gdańskie warsztaty pracy lub stworzyć nowe placówki gospodarcze, co znowu jest problemem i natury finansowej i zgodnej współpracy gospodarczej z zapleczem polskim.

NOWE TARYFY KOLEJOWE W GDAŃSKU OBOWIĄZUJĄ JUŻ OD 1 PAŹDZIERNIKA B. R.

„Der Danziger Vorposten“ organ oficjalny nar.-socjalistycznej partii podaje:

„Gdańskie Biuro Polskich Kolei Państwowych prosi nas o ogłoszenie następującego komunikatu:

„Z dniem 1 października 1938 r. wprowadzone zostały bilety tygodniowe dla robotników, które wydawane będą tylko za wykazaniem się kartą pokwitowania ubezpieczalni krajowej oraz po złożeniu wniosku na przepisany formularz (legitymacja robotnicza), który za 10 fen. zakupić można przy okienkach stacyjnych — i to dla robotników z fabryk, czeladników, uczniów rzemieślniczych, robotników hut, szoferów, drukarzy, monterów, elektrotechników, tarczarzy, służby domowej i inn.

Legitymacja robotnicza musi być zaopatrzona w fotografię i wystawiona przez pracodawcę, a poświadczona przez policję miejscowości, w której dany osobnik pracuje.

Dla orientacji podajemy kilka cen tych biletów robotniczych:

Z Gdańska dworzec gł. do Gdańska lotn. we Wrzeszczu 1.20 gld. Z Gdańska do Oliwy 1.50 gld. Z Gdańska do Sopot 2.00 gld. Z Gdańska do Brzeźna 1.20 gld. Z Gdańska do Nowegoportu gld 1.35.

W normalnym ruchu podmiejskim zaś ceny biletów miesięcznych i tygodniowych ulegną od 1.X. następującej podwyżce.

Nowa cena bowiem będzie następująca:

Z Gdańska dworzec gł. do Wrzeszcza bilety mies. II kl. 6.25 gld., a III kl. 5.00. Cena biletu tygodniowego z Gdańska do Wrzeszcza wyniesie w II kl. 1.75 gld.. w III kl. 1.40 gld.

Z Gdańska do

Bilety mies.

Bilety tyg.

II kl. III kl.

II kl. III kl.

Pl. lotn. Wrzeszcz

7,50

6,—

2,15

1,70

Oliwy

11,25

9,—

3,25

2,60

Sopot

14,—

12,—

4,—

3,40

Zaspe

6,25

5,—

1,75

1,40

Nowegoportu

8,—

7,—

2,25

2,—

Oruni

6,25

5,—

1,75

1,40

Guteherberge

7,50

6,—

2,15

1,70

Św. Wojciecha

8,75

7,—

2,50

2,—

Pruszcza

13,75

11,—

3,90

3,10

Ceplewa

17,50

14,—

5,—

4,—

Kleszczewa

21,25

17,—

6,—

4,80

Pszczółek

23,50

18,80

6,65

5,30

Tyle podajemy na odpowiedzialność „Vorpostena“.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
sto je się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

GAZ
Najlepsze Paliwo
Szczegółowe informacje oraz pokazy użycia sprzętu gazowego codziennie w godzinach od 10 do 12-ej.
**W SALI POKAZÓW
GAZOWNI MIEJSKIEJ**
ul. Kredytowa 3, tel. 6-00-01.

O. Z. P. R. przy pracy z życia Kół i Okręgów.

W czasie uroczystości poświęcenia świetlicy Koła Śródmieście—Warszawa O. Z. P. R. przemówienie wygłosił Kol. A. Grabowski, prezes Koła O. Z. P. R. Piastów.

Podajemy to przemówienie z uwagi na jego żywą i barwną treść.

Przemówienie Kol. A. Grabowskiego — Prezesa O Z P R — Koło „Piastów“ w Piastowie.

Panie Starosto, Wielebny Księżu, Prałacie, Panie Prezesie—Senatorze, Szanowni Goście i Drodzy Koledzy!

Przypadł mi równocześnie w udziale zaszczyt mówić o historii Koła Centralnego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej.

Powiedziałbym raczej, że nie będzie to historia, a po prostu krótki rys historyczno-kronikarski, albo jeszcze lepiej wspomnienie.

Trudno bowiem mówić o historii Koła, skoro istnienie jego datuje się od kilku lat; skoro twórcy tej żywej jeszcze historii wybitnie działają, tworzą, realizują, no i Bogu dziękować cieszą się jaknajlepszym zdrowiem. O historii zatym faktycznej Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P., a w szczególności Koła Centralnego OZPR, będzie mówiło już inne pokolenie, pokolenie któremu zostanie przekazana spuścizna naszej pracy.

My zaś, którzyśmy w niej brali udział, nie mamy prawa ten okres kilku lat istnienia poddawać szczegółowej analizie historycznej.

My możemy i powinniśmy tylko wspominać ten okres pracy...

Dawne to zda się, a jakże i bliskie te czasy.

W zawrotnym tempie dzisiejszego życia, kiedy każdy dzień obfituje w nowe wydarzenia dziejowe, a ciężka walka o byt codziennie nowych przysparza trudności, czasy stosunkowo niedawne wydają się czymś tak odległym, że z trudem odgrzebuje się w pamięci minione chwile jęzody życia podoficerskiego. Lecz wydobyte z mroków zapomnienia jasnym zapalają się światłem i budzą radosny uśmiech na twarzy, uśmiech — jaki pojawia się tylko na wspomnienie czegoś bardzo bliskiego i drogiego.

A więc przypomnijcie Koledzy jak w zaraniu istnienia Koła przeprowadziliśmy się z Siennej na Śliską jednokonną bryką. Słyszycie jeszcze, jak rżała radośnie wychudzona szkap, ciągnąca nasz ubogi inwentarz. Przypomnijcie, jak w czasie tej przeprowadzki, jeden z kolegów podążył za wózkiem, trzymając w ręku lampę z kloszem, która dziwnym zbiegiem okoliczności, znalazła swego właściciela w osobie Koła naszego. Sięgnijcie pamięcią i zobaczcie dalej, jak drugi Kolega ostrożnie i z pieczołowitością niósł w rękach kwiat w doniczce, bodajże jak sobie przypominam, był to olejander... Prawda Kolego Łyszkowski.

I wspomnijcie, jak byliśmy dumni z ogromnej szafy, kupionej za uciulane grosze na Bagnie. Szafa ta, widomy świadek naszych radości i smutków, do dziś przetrwała i wędruje za nami.

A może nie przypominać sobie, gdy w długie zimowe wieczory dmuchaliśmy w skostniałe z zimna dłonie, bo nie mieliśmy węgla, by w piecu napalić.

Lecz to wszystko, co przeszliśmy wspólnie, sami dziś przyznacie, że było tylko fraszka.

My przecież mieliśmy ambicję, nieledwie chorobliwą, mieliśmy entuzjazm i szczerą umiłowanie powołanego do życia nowego organizmu.

Nie obojętne się odczuwało bez przeszkód i zgrzytów wewnętrznych. Nadszedł złowieszczy dzień i na dotychczas jasnym horyzoncie naszym w kole, a potem nawet i w terenie zaczęły się gromadzić ciężkie chmury.

Nurtujące od dłuższego czasu zakulisowe zamiary i prądy zaczęły się powoli przesączać w dusze podoficerskie, by charaktery te spaczyć i zarodek pracy zniszczyć.

Rozgrywała się walka, walka, która miała zadecydować, czy koło pójdzie na pasku demagogii i zniszczone zostanie to, co tak piękne rokowało nadzieje, czy też oderwiemy się od tej chimery i uratujemy byt Koła, a także i co najważniejsze, czy z tej sprawy wyjdziemy z honorem po podoficersku. Finał tej walki pamiętacie Koledzy.

Musieliśmy ten gmach zburzyć bo okazał się kruchy i zbutwiał.

Zacisnęliśmy zęby i rozpoczęliśmy na gruzach budowę odnowa.

Zwyciężyła piękna idea podoficerska.

Energicznym cięciem Kol. prezesa — senatora Antoniego Jakubowskiego, usunięty został wrzód, który narastał na organizmie Koła.

Aczkolwiek uszczupleni liczbowo wyszliśmy z tej walki wewnętrznie skonsolidowani i zahartowani.

Zwyciężył czynnik prawdziwego przywiązania do Koła OZPR. i jego głębokiego umiłowania, który reprezentował wówczas desygnowany przez Kol. prezesa senatora A. Jakubowskiego, na komisarycznego Kierownika Koła, obecny przez Koła Centralnego, Kol. Zajadły Józef, wydaje mi się dziś w perspektywie czasu, iż była to ostatnia wewnętrzna walka, która ugruntowała ideały i położyła podwaliny pod dzisiejszy pomyślny rozwój Koła.

Po burzy jak to zwykle bywa, rozpoczęła się gorączkowa praca... poważne zebrania i jedną troską, która chmurzyła nam czoła i która ustawicznie nas prześladowała, prześladować będzie, że Polska to wielka Rzecz, dla której naprawdę warto życia poświęcić i krew oddać, że Polska to nasze najwyższe prawo; że wszystko dla Polski, nie bez Polski i nie poza Polską. To była jest i będzie dewiza naszej pracy i wyników podoficerskich.

Ten po niepowodzeniach i tarciach wewnętrznych, zryw do pracy okazał się błogosławiony.

Przypomnijcie ewolucję rozwoju swego Koła i tak od początku dzień po dniu, miesiąc po miesiącu postępujcie i zatrzymajcie się w dniu dzisiejszym, w tej chwili.

Spójrzcie wokoło siebie...

Jesteście w pięknym lokalu, macie możność korzystania z bogatej biblioteki, macie to wszystko, o czym na początku istnienia skrycie marzyliście.

To wszystko to jest realne, to nie sen.

I gdy to sobie uprzytomnicie i zbilansujecie ten okres minionych lat pracy twórczej w kole, to stwierdzicie, że nie na marne poszły wasze wysiłki, stwierdzicie, że zasiane ziarno było zdrowe i wydało obfity plon. Chwasty zaś, które się wkrały przypadkiem, wyrzuciliśmy za płot podoficerskiego ogrodu.

Lecz gdy się jeszcze bardziej zastanowimy i wnioskujemy w ten okres naszej pracy, to również stwierdzimy, że oprócz tych dobrodziejstw inwentarzowych, lokalnych, kulturalnych, pogłębienia wiedzy wojskowej, zdobyliśmy może największy skarb, skarb, o którym tak często mówi kol. prezes — senator Jakubowski, to godność własną, podoficerską i odpowiedzialność za czyny, które podejmujemy się wykonać.

Tak proszę Kolegów! Wyzyliśmy się serwilizmu-słuszalstwa. Jesteśmy o takie sobie podoficerzy, których dzisiaj chce jaknajwięcej Najjaśniejsza Rzeczypospolita.

Może niejedyn z kolegów, nie zdaje sobie sprawy, jak się w okresie tych kilku lat zmienił. Ile nowych wartości wewnętrznych, odporności, samodzielności, zdrowego krytycyzmu i sił na wszelkie przeciwności trudnego i skomplikowanego życia nabył.

Nie gdzieindziej, a tu, w tym Kole Centralnym, wyhodowały się i skryształizowały wewnętrznie piękne typy podoficerskie kolegów: Zajadłych, Rajczaków, Napierskich, Zasadzinskih, Zaleskich, Strzeleckich i wielu wielu innych.

Tu — w tym właśnie Kole Centralnym rodziły się pod kierunkiem naszego głównego prezesa kol. senatora Jakubowskiego najwznioślejsze myśli, pragnienia i marzenia. I tu — pozostaliśmy wierni do końca ideom, jakie wniósł, głosił

i wpajał ten główny prezes Kol. senator Jakubowski. Tu słowem przeszliśmy wzorowy uniwersytet życiowy, uniwersytet, który uczy, jak kochać Polskę, bliźniego i jak pracować dla Polski. Dziś — po przebytych stażu tej twardej podoficerskiej szkoły, my podoficerowie rezerwy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — jesteśmy dumni.

To wszystko, — co wspólnie przeszliśmy, źle czy dobrze, to jest nasze najpiękniejsze wspomnienie. A to wspomnienie to właśnie ta żywa historia Koła Centralnego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P.

Z ODPRAWY KOMENDANTÓW KÓŁ OGÓLNEGO ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY R. P. WE WŁOCŁAWKU.

Koło Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. gościło we Włocławku swoich Kolegów z Wielkiego Pomorza.

Już w godzinach nocnych zaczęli zjeżdżać do Włocławka z niektórych miast członkowie poszczególnych Kół. Punktualnie o godz. 8.30 przybył pociągiem z Torunia Komendant Okręgowej Federacji reprezentujący zarazem prezesa Okręgowej Federacji p. major Cerklewicz, prezes Okręgu Pomorskiego zw. Podof. Rez. p. Sobczak, członkowie delegacji Z. P. R. Koło Toruń ze sztandarem, oraz pozostali Komendanci różnych Kół.

Na dworcu kolejowym powitał przybyłych w imieniu Koła włocławskiego komendant J. Majewski, zdając następnie raport całości p. mjr. Cerklewiczowi.

Wprost ze stacji kolejowej pod komendą p. Majewskiego na czele ze sztandarem związku oraz sztandarem i kompanią P. O. W. oraz P. C. K. udano się do katedry na nabożeństwo. Tu w krótkich lecz b. gorących słowach przywitał przybyłych gości ks. kapelan mjr. Juszczak, zachęcając do dalszej intensywnej pracy. Po wyjściu z kościoła w tym samym porządku odbył się pochód ulicami: Cyganek, Brzeska, Placem Wolności, 3-go Maja do Towarzystwa Wioślarskiego gdzie po kilku minutach przybył Dowódca Pomorskiej Brygady Obrony Narodowej p. pułk. Mazurkiewicz. Przybyłych, a więc p. pułk. Mazurkiewicza, p. mjr. Cerklewicza, przest. starosty p. Larkama, przedst. prez. miasta p. Mrozińskiego, przedst. Komendy W. F. i P. W. p. kpt. Lameckiego, prez. Okręgu Pom. Zw. Podof. Rez. p. Sobczaka, przedst. Hufca przy G. Z. K. p. prof. Drzewieckiego, przedstawicieli P. O. W., przedst. P. C. K. oraz wszystkich kolegów Kół Zw. Podof. Rez. Wielkiego Pomorza powitał p. Majewski oraz przemówił o pamiętnej i historycznej jakby dacie powstania we Włocławku Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, zaznaczając, że był to dzień, w którym padł Rozkaz Wodza Naczelnego Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza do żołnierzy: — Maszerować! W dniu tym bowiem Wojska Polskie wkroczyły na powyższy rozkaz na Zaolzie.

Następnie zabrał głos prezes O. Z. P. R. p. Sobczak, który zagał właściwą odprawę, na którą m. in. zaprosił wszystkich przedstawicieli P. O. W. i P. C. K.

Ostatni przemawiał p. pułk. Mazurkiewicz, D-ca Pomorskiej Obrony Narodowej. W długim, bo trwającym około godziny przemówieniu p. pułk. Mazurkiewicz nakreślił sposób samokształcenia się podoficera w terenie.

Po odprawie, oraz krótkim obiedzie, przy którym nawiązała się między uczestnikami odprawy a członkami Koła Włocławskiego b. miła pogawędka, zwiedzono katedrę, kościół św. Jana, św. Witalisa, klasztor, most kolejowy oraz inne ciekawsze objekty.

Późnym wieczorem goście opuścili Włocławek, żegnani serdecznie przez włocławskich kolegów.

Wyniki zawodów strzeleckich w Kutnie.

Zorganizowane i przeprowadzone zawody strzeleckie przez Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy — Koło Powiatowe w Kutnie dały następujące wyniki:

- 1) Mistrzem zawodów został st. sierż. Martowicz Dyonizy z wynikiem pkt. 195 w konkurencji k. b. k. s. 6—b. nagrodę papierośnicę otrzymuje Szydło Jan z wynikiem 135 pkt. w konkurencji indywidualnej K. b. k. s. 6.

Drugie miejsce w konkurencji indywidualnej kapral Cieślak Leon z wynikiem 125 pkt. — otrzymuje dyplom. Trzecie miejsce w tej samej konkurencji zajął p. Ostrowski Stefan pkt. 97 — otrzymuje dyplom. Czwarte miejsce w konkurencji indywidualnej zajął p. Ciszkowski Zygmunt pkt. 86, piąte miejsce w konkurencji indywidualnej zajął p. Piątkowski Stanisław pkt. 66, szóste miejsce w konkurencji indywidualnej zajął p. Gorzewski Stefan, pkt. 64, siódme miejsce w konkurencji indywidualnej zajął p. Borys Walerian pkt. 54, ósme miejsce w konkurencji indywidualnej zajął p. Matusiak Mieczysław, — pkt. 48, dziewiąte miejsce w konkurencji indywidualnej zajął p. Łubiński Wacław pkt. 41, dziesiąte miejsce w konkurencji indywidualnej zajął p. Bida Paweł pkt. 41, jedenaście miejsce w konkurencji indywidualnej zajął p. Grodzki Ludwik pkt. 14.

W konkurencji indywidualnej kobiecej I miejsce uzyskała p. Barbara Staniszevska z wynikiem pkt. 102. — otrzymuje dyplom.

Poza konkursem p. Tomasz Czapliński uzyskał pkt. 236, a p. Franciszka Milewska pkt. 136.

- 2) W Zawodach zespołowych I miejsce uzyskał zespół Z. O. R. w Kutnie w składzie: Górkiwicz Feliks, Kamiński Franciszek i Kozłowski Franciszek, uzyskując pkt. 408 i otrzymuje nagrodę zegar ze statua „Zwycięzcy”.

Drugie miejsce uzyskał zespół W. K. S. „Boruta” w składzie: por. Pawlak Stefan, st. sierż. Martowicz Dyonizy i kpr. Cieślak Leon z wynikiem 408 pkt. — otrzymuje nagrodę statuetkę piechura strzelającego. Trzecie miejsce uzyskał zespół Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów w składzie por. Gajewski Jerzy, Brymas Mieczysław i Pawlak Władysław z wynikiem 311 pkt. — otrzymuje dyplom. Czwarte miejsce Towarzystwo Gimn. „Sokół” 308 pkt. Piąte miejsce Szkoła Rolnicza Mieczysławów 308 pkt. Szóste miejsce Szkoła Rolnicza Mieczysławów 291. Siódme miejsce Związek Urzędników Skarbowych 269 pkt. Ósme miejsce Państwowe Gimnazjum, Kutno 260 pkt.

Dziewiąte miejsce Straż Więzienna, Kutno 253 pkt. Dziesiąte miejsce Klub Sportowy Związku Strzeleckiego Kutno 250 pkt. Jedenaste miejsce Szkoła Rolnicza Mieczysławów 226 pkt. Dwunaste Ogólny Zw. Podof. Rezerwy, Kutno. 223 pkt. Trzynaste miejsce Ogólny Zw. Podof. Rez.,

Kutno 191 pkt. Czternaste miejsce Straż Więzienna Kutno 185 pkt. Piętnaste miejsce Związek Strzelecki, Kutno 153 pkt.



Uroczyste wręczenie przyznanych nagród zawodniczkom i zawodnikom odbyło się dnia 4 września (niedziela) o godz. 11-tej na Strzelnicy Wojskowej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Kutnie, na którą to uroczystość Zarząd Koła O. Z. P. R. zaprosił wszystkich uczestników biorących udział w zawodach strzeleckich. Składając wszystkim Organizacjom i Zawodnikom serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w zawodach pragnie zapewnić miejscowe władze przysposobienia wojsk. i wychowania fizycznego, iż propagandę Sportu Strzeleckiego, będzie w ramach swej działalności organizacyjnej stale i wytrwale realizował, apelując równocześnie do wszystkich miłośników tej gałęzi sportu o stałą współpracę, przyrzekając ją ze swej strony każdej inicjatywie zmierzającej do uświadomienia społeczeństwa, iż „każdy Polak musi być dobrym strzelcem” — Strzelnice nasze muszą być wykorzystane, a zawody strzeleckie organizowane jaknajczęściej i jak najsprawniej.

XIII-ty Walny Zjazd Podoficerów Rezerwy w Karwinie.

W niedzielę dnia 20 listopada 1938 r. odbył się w Karwinie XIII-ty Walny Zjazd Delegatów Kół Okręgu Śląskiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy. O godz. 8.30 przyjechało do Karwiny osobnym pociągiem z Katowic około 300 delegatów i uczestników Zjazdu oraz kilkadziesiąt sztandarów związkowych, udając się pochodem na nabożeństwo do nowego kościoła parafialnego gdzie została odprawiona Msza św. Po nabożeństwie udali się uczestnicy Zjazdu na boisko Sokoła, gdzie nastąpiło przekazanie katowickiemu pułkowi jednego ciężkiego karabinu maszynowego z uprzążą przez Koło Katowice-Centrum. Aktu przekazania C. K. M. dokonał Prezes Honorowy kol. Kupilas a w imieniu fundatorów prezes Koła Katowice-Centrum p. Kamiński. Dar przekazany odebrał p. pułk. dyp. Sadowski. Pułk. dypl. Sadowski d-ca dywizji śląskiej, w przemówieniu do wojska wskazał między innymi na więzy trwałe społeczeństwa Katowickiego z wojskiem.

W uroczystości brali udział poza tem p. Starosta Dr. Wolf, p. pułk. Sosiałuk, p. ppułk. Kuta, p. mjr. Kowalówka i p. Dyr. Ubezpieczalni Śląska Zaołzańskiego, p. major Quirini delegat Komendy Głównej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, p. burmistrz miasta-Karwiny Kobiela, Jabubowski Antoni prezes Zarządu Głównego O.Z.P.R. Kapko St. w-prezes Zarządu Głównego O.Z.P.R. Sekretarz Generalny O.Z.P.R. p. Grytner. Skarbnik Zarządu Głównego K. Ring. prezes miejscowego Towarzystwa Gim. „Sokół” p. Ramik oraz liczni goście p. dyrektor Mackiewicz, prezes Okr. Śl. Polskiego Białego Krzyża, p. kapt. Kilian, Kom. Okr. Śl. Federacji P.Z.O.O. i Z.R.

Następnie odbył się Zjazd Delegatów Kół w sali Chrześcijańskiego Domu Pracy „Zjazd zgaił prezes Okręgu Śląskiego O.Z.P.R. kol. Nawrat witając serdecznie przedstawicieli wojska i władz cywilnych, zaproszonych gości i kol. Delegatów. Jako pierwszy przemówił do zebranych p. pułk. dyp. Sadowski, a następnie p. starosta Dr. Wolf, p. Major Quirini, p. dyr. Mackiewicz, prezes Sokoła p. Ramik, prezes Jakubowski, prezes honorowy p. Kupilas i w-prezes St. Kapko. Po przemówieniach uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Dr. Ignacego Mościckiego, Marszałka Śmigłego Rydza, JE. Ks. Biskupa Gawliny, JE. Ks. Prymasa Hłonda, Prezesa Rady Ministrów Gen. Sławoj-Składkowskiego, p. Gen. Góreckiego Prezesa Głównego Federacji P.Z.O.O., JE. Ks. Biskupa dr. Adamskiego i wojewody St. dr. M. Grażyńskiego.

Przed rozpoczęciem II części obrad nastąpiło wręczenie odznak honorowych O.Z.P.R. członkom Koła Katowice-Centrum za długoletnią i bezinteresowną pracę w O.Z.P.R. pp. Kamińskiemu, Waldzie, Ryfie, Gogołowski, Rózkwi, Górnikowi, Pendziałkowi, Ruskowi i innym. Obradom w II części Zjazdu przewodniczył długoletni członek i prezes honorowy kol. Kupilas Feliks. Po wyborze poszczególnych Komisji Zjazdowych, ustępujący Zarząd Okręgowy zdał swe sprawozdanie z pracy za rok 1937/38. Praca była dobra o czym świadczyło udzielenie ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorium. Następnie wybrano następujących członków do nowego Zarządu Okręgowego i to: kol. Nawrata Wincentego — prezes, oraz następujący członkowie Zarządu: Sterek Józef, Mączyński Bernard, Lecnar St. Marek Piotr, Gogołek Karol, Dona Karol, Kusz, Czarnynoga, Kubica.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kolegów: Walutek Wrona, Senderek Niemczyk, Lapisz, Ref. Prasowo-propagandowego kol. Prokopskiego St.

Po wyborze Zarządu uchwalono wnioski przedłożone przez Komisję oraz uchwalono rezolucje. Zjazd zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

Z uznaniem podkreślić należy, że w defiladzie poza licznymi delegacjami wzięło udział również poraz pierwszy nowo-założone Koło OZPR Karwina w sile 80 członków z prezesem kol. Szczybrą i sekretarzem Burym na czele, oraz delegacje kilku Kół z terenu Zaołzańskiego.

Zakład Zdrojowo-Kąpielowy i Sanatorium

Dr. JANA Hr. LARISCH - MÖNNICHA W DARKOWIE

NAJSILNIEJSZE ZDROJE JODOWO-BROMOWE W EUROPIE ŚRODKOWEJ

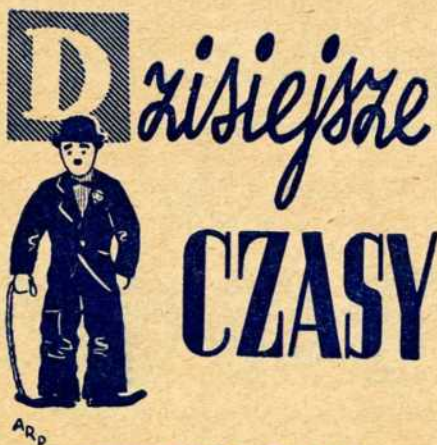
BROWAR i SŁODOWNIA

Dr. JANA Hr. LARISCH - MÖNNICHA W KARWINIE

ZNAKOMITE PIWO KARWIŃSKIE

Państwowe Wytwórnice Uzbrojenia w Warszawie

Biuro Sprzedaży — ul. Mazowiecka 9.
Sklep — ul. Krakowskie - Przedm. 11
Własne Składy Konsygnacyjne:
K a t o w i c e — ul. Mickiewicza 14
Ł ó d ź — ul. Piotrkowska 107



wymagają szybkiego
tempa! Rower

P.W.U.

zapewnia szybkie tempo...

Do PT. Klientów Wydziału ogłoszeń i publikacji „Podoficera Rezerwy“

Niniejszym Wydział ogłoszeń i publikacji „Podoficera Rezerwy“ ma zaszczyt uprzejmie podziękować za okazane zrozumienie i współpracę w roku 1938-ym — a więc w dziewiątym roku istnienia Wydawnictwa, WSZYSTKIM Szanownym Firmom Przemysłowo-Handlowym, które w zrozumieniu, iż Organizacja nasza jest doskonałym terenem propagandy — a „Podoficer Rezerwy“ z uwagi na swój wielki nakład, poczytność i barwną treść redakcyjną dobrym organem reklamy, zechciały zaszczyścić nas Swymi zleceniami.

Jednocześnie mamy zaszczyt uprzejmie zwrócić uwagę, iż rok 1939 jest DZIESIĄTYM rokiem istnienia naszego Wydawnictwa.

W związku z jubileuszem naszego DZIESIĘCIOLECIA, przystępujemy od stycznia 1939 roku do opracowania wydania jubileuszowego, w którym zamieścimy w dziale redakcyjnym głosy o pracy naszej wielkiej Organizacji, opinie o naszych zadaniach i celach, piór Najwybitniejszych Osobistości ze sfer Wojskowych, Rządowych, Samorządowych, Gospodarczych, Literackich itp.

W dziale gospodarczym tego wydania zamieścimy szereg relacji o życiu ekonomiczno-gospodarczym Rzeczypospolitej.

Uprzejmie podaję do wiadomości naszych Szanownych Klientów powyższe, — wierzymy, iż znajdzie my jak dotychczas PEŁNE zrozumienie i współpracę.

Wydział ogłoszeń i publikacji
„PODOFICER REZERWY“
Warszawa, Czackiego 11 m. 8.

MEBLE

WŁASNEGO WYROBU
G O T O W E
I NA ZAMÓWIENIA

POLECA

Jan Rybarczyk

W A R S Z A W A
Marszałkowska Nr. 138
telefon 673-04
W a r s z t a t y
ul. Leszno 108 m. 75

Robota solidna — Ceny niskie

Dogodne warunki spłat

WKŁADY I LOKATY

na książeczki wkładowe imienne
i na okaziciela — przyjmuje

Polski Bank Komunalny S. A.

Warszawa Pl. Napoleona 7 (gm. własny)

Bank założony w roku 1919, liczy 519 akcjonariuszów, w tym 211 miast, 181 powiatów, gmin i związków specjalnych oraz 127 Komunalnych Kas Oszczędności.

Bank wykonuje zlecenie giełdowe, inkasowe i przekazowe w kraju i za granicą; załatwia wszelkie czynności bankowe, **Wynajmuje** w skarbcu swoim **Kasетки**.

Tajemnica wkładów zastrzeżone — Korzystne warunki

Główna Księgarnia Wojskowa

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 11

Konto P. K. O. 162. Tel. 2.02-19

Posiada na składzie

wszelkie wydawnictwa i czasopisma w języku polskim i językach obcych ze wszystkich dziedzin. Specjalność: wydawnictwa wojskowe i sportowe Mapy W. I. G. i inne, aparaty fotograficzne f-my „KO-DAK”, patefony i płyty

Opieka nad zdrowiem w zimie.

Jest rzeczą powszechnie znaną że wczesna wiosna jest okresem krytycznym, jeśli chodzi o nasilenie zapadalności na rozmaite choroby. Ilość przypadków zachorowań na gruźlicę, grypę, katar i zapalenia dróg oddechowych, krzywicę i t. d. jest w tym okresie duża. Nie ulega wątpliwości, że jedną z zasadniczych przyczyn tego zjawiska jest osłabienie odporności ustroju wyczerpanie jego sił obronnych do walki z chorobą wskutek nieodpowiedniego trybu życia w zimie.

Krótkość dni zimowych i niska temperatura powietrza, a z drugiej strony obawa przed t. zw. zaziębieniem sprawia, że podczas miesięcy zimowych unikamy przebywania na wolnym powietrzu, a bardzo dużo czasu spędzamy w zamkniętych izbach mieszkalnych. Dotyczy to głównie mieszkańców miast, ale i u mieszkańców wsi spotykamy się z tym zjawiskiem bardzo często. W ten sposób pozbawiamy się lekkomyślnie dwóch zasadniczych warunków zdrowia t. j. świeżego powietrza i światła słonecznego. Cierpią pod tym przedewszystkiem organizmy młode t. j. dzieci. I jakkolwiek uświadczenie społeczeństwa o niebezpieczeństwie tych „zabobonów zimowych” stale postępuje i znajduje swój wyraz w masowym w ostatnich latach rozpowszechnianiu sportów zimowych, głównie narciarstwa co jednak jest na tym polu dużo do zrobienia.

Odpowiedni podział okresu wakacji szkolnych tak, ażeby umożliwić dzieciom korzystanie z czasu wolnego od nauki także w zimie i zakładanie w jak największej ilości kolonii zimowych równoległe z koloniami letnimi to są najaktualniejsze postulaty opieki zdrowotnej w zimie.

Dbłość o realizację wyżej wymienionych czynników zdrowia (powietrze i słońce) nie wyczerpuje jeszcze tego problemu. Należy w tym związku zwrócić uwagę na jeszcze jeden czynnik nie mniej ważny, a mianowicie kwestię odżywiania się w zimie. Już dawno podkreślano dominujące znaczenie witamin jako czynnika wzmacniającego odporność ustroju w walce z chorobą.

Nagromadzone w tym względzie dużo materiału doświadczonego i klinicznego. Tymczasem pożywienie nasze w zimie wykazuje tutaj ogromne braki. Z jednej strony niedobór świeżych jarzyn i owoców a z drugiej strony ubóstwo w witaminy w okresie zimowym takich podstawowych składników pożywienia jak np. mleko i jego pochodne (w związku ze zmienioną paszą krów) Z tego powodu potencjał witaminowy organizmu ulega obniżeniu, zapasy witaminowe ustroju, nagromadzone w lecie, ulegają w zimie wyczerpaniu z powodu niedostatecznego uzupełnienia i wchodzimy w krytyczny okres wczesnej wiosny ubożsi o jeden z najważniejszych składników naszego arsenału obronnego do walki z chorobą. Ażeby temu zapobiec, należy szczególnie w okresie zimowym korzystać z pomocy preparatów odżywczych zawierających witaminy jak np. Ovomaltine. Te trzy czynniki powietrze, słońce i racjonalne odżywianie się w okresie zimowym mogą skutecznie zabezpieczyć ustrój ludzki przed niebezpieczeństwem chorobowym wczesnej wiosny i dlatego zasługują na naszą szczególną uwagę.

Dr. S.

nagrodzony



medalami



ZAKŁAD KRAWIECKI

BRACIA KLUZ

WARSZAWA, Śniadeckich 3, (Róg Marszałkowskiej)
Telefon 7-12-69.

POLECA

Wykwintne krawiectwo według najnowszych modeli. Dobrze skrojone ubranie — najlepszą Twoją wizytówką.

Członkom Związku Pod. Rez. ulgi.

Hotel Krakowski

we Lwowie, plac Bernardyński Nr. 7

poleca pokoje jednoosobowe
od zł. 4.00 i pokoje jedno
i dwuosobowe z bież. ciepłą
i zimną wodą od zł. 6-ci.

RESTAURACJA NA MIEJSCU

Członkowie O.Z.P.R. za okazaniem legi-
— tymacji otrzymują 10% rabatu. —

NAJWIĘKSZE POLSKIE ZDROJOWISKO SIARCZANO-SŁONE

BUSKO-ZDRÓJ

ZIEMI KIELECKIEJ

leczy: gościec rzekomy i zakaźny, zeszywnienie sta-
wów pozapalne i pourazowe, podagrę, gruźlicę chirur-
giczną, zapalenia nerwów i newralgię (ischias) i t. p.

CIECHOCINEK-CIEPLICA

Kąpiele solankowe o ciepłocie przyrodzonej w łazien-
kach i basenach. Kąpiele borowinowe, kwasowęglo-
we i piankowe. Elektro- i hydroterapia. Emanato-
rium radowe. Inhalatorium. Specjalne urządzenia do
długotrwałych przepłukiwań kiszkowych i pochwo-
wych. Pijalnia wód mineralnych słono-żelazistych.
Nowoczesna wspaniale urządzona pływalnia solanko-
wo-termalna. Kąpiele morskie, słoneczne, powietrzne,
ćwiczenia cieleśne, gry i zabawy ruchowe. Plaża
20.000 mtr.² Idealne miejsce kuracyjne i wypoczynko-
we dla dzieci wątłych i skrofuleicznych. Ogrody jor-
danowskie, plaże, gry i zabawy na wolnym powietrzu.
WSKAZANIA LECZNICZE: Gościec stawowy i mięśni-
owy, wadliwa przemiana materii (dna, otyłość, cu-
krzyca), choroby kobiece, choroby serca i naczyń,
schorzenia dróg oddechowych (nosa, gardła, migdałów,
krtani) dychawica oskrzelowa, rozedma płuc, zoły,
krzywica, skaza limfatyczna i wysiękowa, choroby
układu nerwowego.

INFORMACJI ODWROTNI UDZIELA:

Zarząd Zdrojowy i Komisja Zdrojowa w Ciechocinku

Hotel „SAVOY“

w Katowicach

Mariacka 4-6, tel. 474 i 475

51 pokoi

ciepła, zimna — woda
pokoje z telefonami

CENY UMIARKOWANE

Pijemy wszyscy

Piwo i Porter

OKOCIM!

KRYNICA

Was

zachwyci

KRYNICA

Was

uleczy...

MODRZEJÓW-HANTKE

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY GÓRNICZO-HUTNICZE, S. A

Zarząd Warszawa, ul. Srebrna 9.

Dyrekcja: Sosnowiec Huta Miłowice.

HUTY: Miłowice, Katarzyna, Staszic, Częstochowa, Bła-
chownia. FABRYKI: Warszawska, Światowid, stacja
Myszków.

Kopalnia rudy. Ruda żelazna. Surowiec martenowski
i odlewniczy. Stal zlewna w blokach surowych i kę-
sach. Żelazo walcowane: sztabowe, profilowe, żelazo
taśmowe, żelazo na drut, szyny kolejowe normalnoto-
rowe i kolejkowe, złącza szynowe (łubki i siodełka).
Żelazo formowe (belki). Blacha cienka czarna i ocynko-
wana. Rury spawane czarne i ocynkowane. Bednarka
zimno-walcowana wszelkich gatunków i wymiarów,
Butle stalowe do gazów sprężonych. Rury kwadratowe
do sekcji i przegrzewaczy kotłowych. Młoty, siekiery,
topory, oskardy, części wagonowe i t. p. wyroby kute.
Widły, łopaty, rydło, narzędzia rolnicze i ich części,
jako to brony zygzakowe i sprężynowe, kultywatory,
obsypniki, zęby sprężynowe do bron i kultywatorów,
redliczki. Odlewy żeliwne i stalowe: walce, kokile,
części maszynowe, odlewy handlowe czarne i emalii-
wane. Wyroby z blachy: czarne, ocynkowane, cyno-
wane, lakierowane i emaliowane. Drut ciągniony że-
lazny i stalowy. Blacha aluminiowa i wyroby z blachy
aluminowej. Druty: miedzianny i krzemobronzowy.

SZTANDARY — CHORĄGWIE Wojskowe i Towarzyskie

wykonuje solidnie i artystycznie

R. Dalkowski

Toruń, ul. Szeroka 25, tel. 16-19.

Firma nagrodzona medalami i listami pochwałnymi.

Mydło Jaworowskiego z tego słynie, że go chwalą dobre Gospodynie

Żądajcie więc wszędzie tych znakomitych mydeł, które ułatwią Wam pranie i są niezastąpione w użyciu.

Adres Fabryki: Warszawa, ul. Gęśla 99, tel. 11-36 54,

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE
POŁOWÓW DALEKOMORSKICH

MEWA

SPÓŁKA AKCYJNA W GDYNI

BIURO CENTRALNE:

GDYNIA MOŁO RYBACKIE

Telefon 11-76 i 18-37.

Adres telegraf. „Mewaryb“

WŁASNY MAGAZYN ŚLEDZIOWY

BAZY MORSKIE

Scheveningen (Holandia)

Ostenda (Belgia)

BANKI

Bank Gospodarstwa Krajowego.

Oddział w Gdyni — Powszechny

Bank Związkowy w Polsce, oddział

===== w Gdyni. =====

WŁASNA FLOTYLLA RYBACKA.

Polskie śledzie solone z własnych połowów na Morzu Półn.

Antikorodal

nieczerniejący
metal srebrzysty

stop aluminiowy, odporny na
wpływy atmosferyczne łatwe
szlifowanie, polerowanie,
lutowanie, spawanie,
wysoka wytrzymałość

Blachy, Taśmy, Druty, Pręty, Profile, Rury

bloczki do odlewów w piasku i kokilach
dla architektury i konstrukcji pojazdów

WALCOWNIE METALI S.A.

DZIEDZICE

Płyty graficzne dla Cynkografii
Miedziorytu
Ofsetowego druku

miedziane i cynkowe ze
specjalnego stopu, wysoka
wytrzymałość, równe trawienie

Hotel MONOPOL

KATOWICE

Pierwszorzędny Hotel w centrum

(naprzeciw Dworca Głównego)

Ciepła i zimna woda — Telefony w pokojach

RESTAURACJA — KAWIARNIA

„BAR TURYSTYCZNY“ Gdynia, 10 Lutego 15, tel. 25-50

poleca: smaczne śniadania, obiady i kolacje.

wł. E. SEWERYŃSKI

Biuro Sprzedaży Polskich Walcowni Rur

Sp. z ogr. odp.

KATOWICE

WARSZAWA

ul. Lompy 14. tel. 345-24

ul. Moniuszki 10. tel. 214-60

Adres telegraf. „RURPOL“

Adres telegraf. „POLRUR“

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

Kuto żelaznych i stalowych rur bez szwu, wodociagowych
kielichowych i kolnierzych, kotłowych, gazowych bez szwu
i spawanych do 165 mm. średn. zewn. produkowanych przez:

Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, Sosnowiec
Wspólnie Interesów Górniczo-Hutniczych, Katowice
Gwarectwo H. Renard, Sosnowiec, Zjednoczone Zakłady
Górniczo-Hutnicze Modrzejów-Hanika, Sosnowiec



Radosne święta

PRZY
CIASTACH

Z ZIEMIAŃSKIEJ



ZĄDAJCIE WSZĘDZIE

MYDŁO-KREM
do golenia

Z MOTYLEM

W. KASPRZYCKIEGO

MAGISTRA WARSZAWA PIUSA XI № 30

ADRIA — Najwytworniejszy lokal Stolicy

SUKNIE, KOMPLETY, BLUZKI, SZLAF-
ROKI, SPÓDNICE poleca

M. EISENBERG, S - wie
WARSZAWA NALEWKI 31 TEL. 11 40 21
Najnowsze fasony. Ceny przystępne.

WYTWORNE FUTRA Poleca H. RAPAPORT

Warszawa. Żurawia 4 (vis a vis bramy parter)
Tel. 8.48-96
Dogodne warunki — Pracownia na miejscu.

»JAKOR« WŁ. S. CONRAD

FABRYKA TEKSTURY i GUZIKÓW
WARSZAWA
PRZYOKOPOWA 43 TELEFON 6-47-96

WYTWÓRNA SUKIEN I BLUZEK A. SZAJNMAN

Warszawa, Nalewki 41, (front) m. 3. Tel. 12.05-94

»GLOKONA« Fabryka Czekolady i Cukrów WŁ. WOGÉ i MÜHLBRADT GRUDZIĄDZ

Ul. Pańska 13 Telefon 16-07
POLECA SWE WYŚMIENITE WYROBY

ZAKŁAD GALWANICZNO - SZLIFIERSKI LEONARDA KAŁUŻY

Warszawa. Złota 65a, tel. 615-41.
POLEROWANIE, NIKLOWANIE, SRE-
BRZENIE METALI, CHROMOWANIE

DOBA MOTORYZACJI

każdy obywatel winien umieć prowa-
dzić auto

PRYLIŃSKI właściciel Szkoły Samochodowej,
oficer rezerwy Wojsk Pancernych udziela daleko
idących zniżek PODOFICEROM REZERWY — —

WARSZAWA, JEROZOLIMSKIE 27

„HANKA“

Górnośląska Fabryka Czekolady i Cukrów Sp. Akc.
Siemianowice — Śl.

poleca znane ze swej dobroci i taniości czekolady,
pomadki, marmeladki, marcepany, kakao, kuwertury
oraz figurki gwiazdkowe.

Wytwórnia Sukien, Bluzek i Szlafroków
NAJNOWSZE FASONY CENY PRZYSTĘPNE

N. CYRLIS

Warszawa, Nalewki 45
front I piętro, telefon 11.52-71

S. WIERNICKI

Warszawa, ul. Sosnowa 13

Poleca: garnitury, jesionki, palta damskie, gotowe i na
zamówienia, futra, mundurki i palta uczniowskie

Bez zaliczki ● Raty od 10 zł. mies.

Fabryka perfum i kosmetyków perfumeria „CHERYS“

Warszawa, Żelazna 54.

Nieliczni dotychczas kosmetolodzy wtajemniczeni
w sposób wytwarzania i znający składniki nowego rodzaju
pudru koloidealnego Six-Six wyrażają się entuzjastycznie
o jego własnościach i są pełni uznania dla laboratorium
fabryki, w której długoletnie próby wydały tak piękny re-
zultat.

Wynalezienie bowiem pudru koloidealnego Six-Six
rozwiązało, dręczące krytycznych fachowców, wątpliwości do-
tyczące całkowitej nie szkodliwości bezwzględnej celowości
tego środka kosmetycznego.

Okazało się, że można uchronić pory przez „zamuro-
waniem“, które grozi zmniejszeniem żywotności skóry,
a systematycznie stosowane sprowadza przedwczesną sta-
rość. Z drugiej strony — wględy już kosmetyczne! — spo-
tęgowano subtelność, wzmocniono „przyczepność“, i zapo-
bieżono mogącym powstać zmarszczkom.

Zalety te osiągnięto dzięki długotrwałej i żmudnej
pracy rozdrobnienia cząstek pudru. Po otrzymaniu małych
drobin kosmetykolog uniezależnił się wreszcie zupełnie od nie-
objętych dla skóry składników.

Puder koloidalny Six-Six jest niemal niewidoczny przy
najsilniejszym nawet oświetleniu. Łatwo też na noc zmyć
go można zwykłą wodą, bez specjalnych zmywaczy.

Kierownictwo fabryki „Cherys“ dobrze przysłużyło się
technice kosmetycznej, dlatego też pudrowi koloidalnemu
Six-Six wróżyć należy żywot trwały, powodzenie zaś duże
i zasłużone.

Najodpowiedniejsze źródło zakupu ubiorów
męskich, okryć damskich, mundurków i palt
szkolnych oraz obuwia **tylko** w firmie „JUNKOR“,
Warszawa, ul. Wspólna 10 (sklep frontowy). Te-
lefon 720-74. Ceny niskie. — Kredyt długotermin.
Obsługa solidna.

Uwaga: specjalny dział miarowy

Towarzystwo Handlu Zamorskiego Skórami

Spółka Akcyjna

Overseas Hide Trading Company Ltd.

G D Y N I A

ul. Świętojańska 68.

Import i eksport skór surowych.

„MEPP“ POLSKI PRZEMYSŁ METALOWY

S-ka z o. o.

CIESZYN, ul. Sejmowa L. 10 — telefon 14-80.

ROK ZAŁOŻENIA 1934.

Fabryka niezawodnych
zamek błyskawicznych

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY NA POLSKĘ:

„BŁYSKAWICA“ Ska z o. o. Warszawa, ul. Nalewki 29

Staly eksport zamków błyskawicznych do wszystkich
krajów europejskich i zamorskich.

DOMY TOWAROWE Whole=Worth S.A.

KATOWICE

8 MAJA 9

ODDZIAŁ
CHORZÓW I
ul. WOLNOŚCI 32Polecają się P. P. Członkom O. Z. P. R.
i Ich Rodzinom

OBUWIE i POŃCZOCHY

Del-Ha
w noszeniu najlepsze

Do nabycia we wszystkich filiach

Józef Fetter

Sp. Akc.

Gdynia – Port

Import towarów kolonialnych
owoców suszonych i świeżych
z krajów południowych.

PŁASZCZE
SUKNIE
KOSTIUMY

„MANON“

✦ WARSZAWA ✦

WIERZBOWA 5 (1 piętro)

HURT

DETAL

„OLLA“ TROPIC i CRISTALLIN marki przodujące!

2x DZIENNIE ZA 1 GROSZ MYDEKKO DO ZĘBOW CHERY'S O NIEZRÓWNYM SMAKU

Wychodzi każdego miesiąca. — Cena numeru podwójnego 50 groszy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 75. Telefon 9-87-33. P. K. O. 8530

WYDAWCA: Zarząd Główny Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy

Redaktor Naczelny: KAROL RING Numer ułożył: ROMAN ŚLADOWSKI

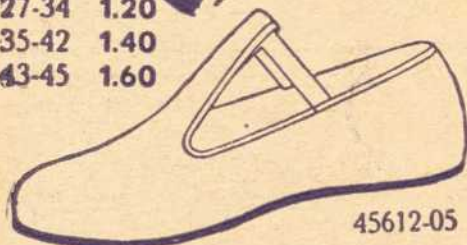
Oddział Pomorski: Gdynia, Świętojańska 114, kierownik Józef Brygier.

Kierownik Wyd. publikacji i propagandy: Warszawa, ul. Czackiego 11, telefon 6.85-08.

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka. Warszawa, Żelazna 56, tel. 5-22-05.



27-34 1.20
35-42 1.40
43-45 1.60



45612-05

OLIMPIJKI — przepisowe do gimnastyki

27-29 8.90
30-33 9.90
34-38 11.90



6622-09

W kolorze czarnym i brązowym, na skórze

Rata

PRZECIW ŁUPIEŻOWI



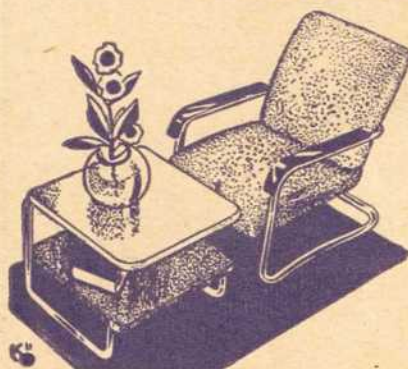
i WYPADANIU WŁOSÓW
OLEUM PETRAE Gliniar



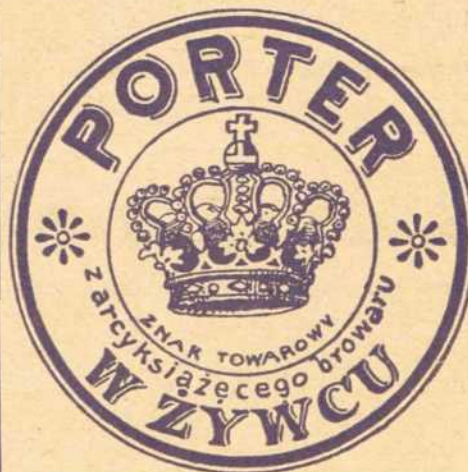
**ŻARÓWKA
DLA TWEGO
DOMU**

Zakłady Mücke Melder Sp. Akc.

FRYSZTAT, Śląsk Zaolzański



MEBLE Z RURY STA-
LOWEJ wnoszą do
każdego domu ra-
dność... Wszystko, od
prostego krzesła do
najwytworniejszego
urządzenia, jest
U NAS DO NABYCIA.



**PIJCIE
znakomite
PIWA**

**z Arcyksiążęcego
Browaru w Żywcu**

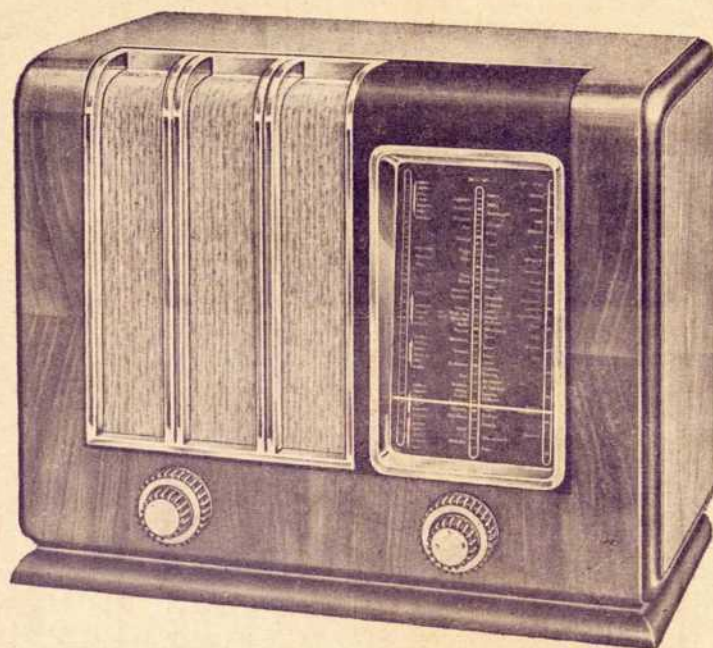
„Zdróń Żywiecki”,
„Marcowe” i specja-
lne „Porter” i „Ale”

Z N A K



GWARANCJA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

Odbiorników,
Urządzeń Dźwiękowych,
Radiosprzętu



Zakłady Radiotechniczne »IKA«

J. KALINOWSKI i A. SOBCZYK ŁÓDŹ, ul. ŁOMŻYŃSKA 8/10.

Lwowskie Tow. Akc. Browarów

Reprezentacja w Warszawie

Krochmalna 85 — Telefon 5.12-57



**Poleca na ŚWIĘTA
znane ze swej dobroci:**

Piwo Eksportowe jasne
Bawar wytrawne — ciemne
Imperator podw. słodowe ciemne
Porter Imperial wysoko - procent.
Wszelkiego rodzaju napoje gazowe

Przyjmujemy zamówienia telef. na dostawę do domu

